Nr. 271 Sobota, 24 listopada 1928 Rok 118

GAZETA LWOWSKA

PRENUMERATA: MIEJSCOWA miesięcznie: bez dostawy do domu 4·80 — z dostawą 5·30 — ZAMIEJSCOWA miesięcznie z przesyłką pocztową 5·30 — ZAGRANICĄ 7·00 Zł. P. K. O. 141.690.

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ej POPOŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

Cena numeru 20 gr.

Biura Redakcji i Administracji: ul. Karmelicka 2
Telefon Redakcji 21-18, Administracji 21-17
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 do 12
Listy należy frankować. — Reklamacie otwarte wolne od opłaty

Obrona parlamentaryzmu.

Słów, wypowiadanych przez polityków na kierujących stanowiskach nie ocenia się tylko ze względu na treść, która może zawierać stwierdzenia ogólnie w danym momencie przyjęte i znane, ale i na moment, w którym zostały wygłoszone, gdyż w nim niejednokrotnie mieści się ich aktywne nie tylko teoretyczne znaczenie, o co przedewszystkiem chodzi czynnym politykom w przeciwstawieniu do teoretyków i uczonych. A słowa te mają ...m większe znaczenie, jeśli odpowia...im przedłożony materjał faktyczny ...śli rzucone są na szalę w chwili, w ...rej toczy się dyskusja o kwestjach, ...e są ich tematem.

Z tego punktu widzenia wycho...ć, wielkie znaczenie należy przy...ązywać do krótkiego, ale dobitnego przemówienia, które premjer prof. dr. Bartel wygłosił na posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej.

Nie bez znaczenia jest sam ton przemówienia, pełen kurtuazji w stosunku do posłów opozycyjnych i ich uwag. Ton ten dowodzi, że rząd nie myśli odgradzać się od sejmu, toczyć z nim walkę, dążyć do zmniejszenia jego uprawnień, jak to wielu i uprzedzonych krytyków i niepowołanych obrońców usiłowało wmówić w opinię publiczną, ale że przeciwnie dąży do rzeczowej współpracy, konfrontującej sumiennie i z najlepszą wolą argumenty i stanowisko strony przeciwnej ze swojem własnem.

Pan Premjer uderzył w odpowied... klawisz, o ile chodzi o ważne w ...dzinie politycznej nastroje. Dowo... tego przemówienia posłów, repre...ujących kluby opozycyjne, jak ...dewszystkiem socjalisty p. Cza...iego i wicemarszałka p. Woźnic... z »Wyzwolenia«, którzy dobit... podkreślili, że oświadczenie p. Pre...a uważają za bardzo dodatni krok ...zód i że przyjmują je z wielkiem ...woleniem.

Co do meritum kwestji, tyczącego budżetu, jego wykonywania i przedkładania zamknięć rachunkowych sejmowi, to premjer Bartel stwierdził pra... parlamentu do kontroli wszechstronnej i efektywnej i dodał, że on ... jako poseł niewątpliwieby z tego prawa korzystał. W dyskusji prowadzonej obecnie w sprawie reformy konstytucji, słowa te zaważą niewątpliwie w sposób dobitny i rozwieją wiele błędnych komentarzy na temat stanowiska sfer rządowych w tej kwestji, komentarzy, wypływających z uprzedzeń, lub z mylnej interpretacji.

Na podstawie materjału faktycznego, przedłożonego w sposób pełny i jasny, p. premjer udowodnił, że Rząd obecny czyni co może i nadal czynić będzie, aby Sejmowi jego prawo kontroli, w tym wypadku w dziedzinie wykonywania budżetu i zamknięć rachunkowych, umożliwić i ułatwić. Prace nad przyśpieszeniem przedkładania zamknięć rachunkowych są w całej pełni, Rząd dąży do nadania im jeszcze szybszego tempa, nieznanego i niestosowanego za rządów poprzednich. Rząd wyliczy się szczegółowo z wykonywania budżetu tak, że Sejm będzie miał pełną możność na podstawie kompletnego materjału faktycznego zdać sobie sprawę z działalności rządowej.

Przemówienie premjera prof. Bartla jest więc nie wygłoszeniem abstrakcyjnej doktryny, nie teoretycznym aktem wiary, ale czynem, dowodzącym wbrew wszelkim uprzedzeniom i fałszywym komentarzom, że Rząd zasadniczo stoi na gruncie ustroju parlamentarnego i pragnie z punktu widzenia interesów państwa efektywnej i pełnej współpracy z Sejmem.

Prasa niemiecka zapowiada podjęcie rokowań handlowych z Polską.

Berlin, 22 listopada. (PAT.) Jak donosi „Voss. Zeitung", narady gabinetu Rzeszy w sprawie kontynuowania rokowań handlowych z Polską postąpiły tak dalece, że przewodniczący delegacji niemieckiej dr. Hermes z początkiem lub w połowie następnego tygodnia wyjeżdża do Warszawy, aby tam podjąć rokowania z przewodniczącym delegacji polskiej, Ministrem Twardowskim. W związku z tą wiadomością „Kreuzzeitung" i „Germania" mówią kategorycznie o tem, że narady gabinetu w sprawie rokowań handlowych z Polską zostały zakończone. „Germania" zaznacza, że od wyniku rozmów między dr. Hermesem a Ministrem Twardowskim zależeć będzie, czy rokowania zostaną na nowo podjęte.

Katastrofa kolejowa w Czechosłowacji.

Praga, 22 listopada. (ATE). Dziś o godz. 4·40 wydarzyła się wielka katastrofa kolejowa na stacji Nimburg, na linji Praga-Znaim. Pociąg pospieszny nr. 24 najechał na pociąg towarowy. Obie lokomotywy, wagon służbowy oraz jeden wagon osobowy pociągu pospiesznego zostały poważnie uszkodzone. Wśród pasażerów dwie kobiety oraz jedno dziecko poniosły śmierć na miejscu, a 20 osób odniosło lżejsze lub cięższe obrażenia. Stan ośmiu ciężko rannych jest groźny. Pod gruzami pociągu znajduje się dotychczas jeden robotnik kolejowy. Straż pożarna oraz robotnicy kolejowi prowadzą akcję ratowniczą.

Praga, 22 listopada. (ATE). Według doniesień urzędowych podczas katastrofy kolejowej pod Nimburgiem zginęły 3 osoby, a 20 jest rannych. Stan ośmiu rannych jest poważny. Robotnika, którego nie zdołano wydostać z pod gruzów, należy uważać za zabitego. Przyczyną katastrofy była nieostrożność ze strony maszynisty pociągu towarowego, który nie zwrócił uwagi na sygnały.

Co zamierzano zrobić z Polską w r. 1917?

Wiedeń, 22 listopada. (PAT.) Dzienniki wiedeńskie zamieszczają wyciąg z pamiętników Polzera, b. dyrektora kancelarji gabinetu cesarza Karola. Polzer opisuje rozpaczliwe wysiłki cesarza Karola, by skłonić Niemcy do zwrócenia Francji Alzacji i Lotaryngji. Na radzie koronnej odbytej 22 marca 1917 w Laksenburgu postanowiono Niemcom ofiarować w zamian za Alzację i Lotaryngję całą Polskę, za co Austro Węgry miały zaanektować Rumunję. Hr. Tisza zgodził się na to pod warunkiem, że terytorja te przypadłyby wyłącznie Węgrom. Hr. Clam zaproponował aneksję terytorjum Serbji, czemu znowu sprzeciwił się hr. Tisza. Wizyta cesarza Karola u cesarza Wilhelma w Homburgu skończyła się niepowodzeniem, gdyż Wilhelm odrzucił propozycje w sprawie Polski, wobec czego cesarz Karol wysunął znowu kandydaturę arcyksięcia Stefana Karola na tron Polski i uzyskał od cesarza Wilhelma przyrzeczenia w tym kierunku. Akcja pokojowa ces. Karola spełzła na niczem, gdyż Ententa odrzuciła wszystkie jego propozycje.

Walka dokoła ustawy o ochronie lokatorów w Austrji.

Wiedeń, 22 listopada. (CEPS). Walka dookoła austrjackiej ustawy o ochronie lokatorów ponownie rozgorzała. Ponieważ rząd postanowił ustawę tę zmienić w myśl żądań kamieniczników, domagających się przyznania im prawa podwyższania komornego, socjaliści zagaili w komisji sejmowej obstrukcję, zapowiadając, że o ile rząd nie cofnie swego wniosku, stronnictwo socjal-demokratyczne doprowadzi do rozwiązania parlamentu. Perspektywa nowych wyborów jest jednak dla rządu niezbyt nęcąca, gdyż zachodzi uzasadniona obawa, że w danych warunkach wybory przyniosłyby zwycięstwo opozycji. Z tego względu koła rządowe wysuwają projekt przeprowadzenia plebiscytu w tej sprawie, chcąc w ten sposób szerokim warstwom ludności dać możność wypowiedzenia się co do dalszych losów ustawy o ochronie lokatorów. Socjaliści, którzy w zasadzie metodę plebiscytów ludowych pochwalają, odnoszą się jednak do projektu tego dość nieprzychylnie, a to z tego względu, iż nie chcieliby wypuszczać z rąk takiego atutu, jakim jest dla nich na terenie parlamentarnym obrona donioślej tej, a w szerokich warstwach ludności niezmiernie popularnej, ustawy społecznej.

POSIEDZENIE RADY MINISTRÓW.

Warszawa, 22 listopada. (PAT.) Dnia 22 b. m. odbyło się pod przewodnictwem Prezesa Rady Ministrów prof. Bartla posiedzenie Rady Ministrów, na którem załatwiono szereg bieżących spraw państwowych.

ZJAZD NACZELNIKÓW IZB SKARBOWYCH.

Warszawa, 22 listopada. (AW.) Ministerstwo Skarbu zwołało na dzień 3 grudnia do stolicy zjazd naczelników Izb Skarbowych, celem udzielenia im instrukcyj co ściągania podatków bezpośrednich.

NOWA POLSKA LINJA OKRĘTOWA.

Warszawa, 22 listopada. (A. W.). W dniach ostatnich pomiędzy Rządem Polskim a Tow. Żeglugi Ellerman-Wilson Line, Hull została zawarta umowa, na mocy której utworzono polsko-angielskie Towarzystwo Żeglugi Morskiej z większością kapitałów polskich. Towarzystwo to będzie rozporządzało 4 statkami pasażerskiemi, przy pomocy których nawiąże stałą regularną komunikację między Gdynią, a portami francuskiemi i angielskiemi.

PREZ. HOOVER ZWALCZA BEZROBOCIE.

Nowy Orlean, 22. listopada. (AW.) Prez. Hoover wydał polecenia gubernatorowi Maine, aby opracował plan akcji rządowej na wypadek bezrobocia i nadprodukcji przemysłowej. Plan przewiduje podjęcia na wielką skalę robót inwestycyjnych i budowlanych. Kosztorys tych robót sięga kwoty 3 miljardów dolarów.

CHOROBA KRÓLA JERZEGO.

Londyn, 22. listopada. (PAT.) Król Jerzy przeziębił się i z polecenia lekarzy nie opuszcza pałacu. Biuletyn o stanie zdrowia króla stwierdza, iż objawy przeziębienia nie są groźne. Na wiadomość o chorobie króla, przed pałacem Buckingham zebrały się wielkie tłumy publiczności, wskutek czego dla utrzymania porządku musiano wezwać wzmocnioną ochronę policji. Zebrani rozeszli się z przed pałacu dopiero po ogłoszeniu uspokajającego komunikatu, w którym powiedziano, że król wraca do zdrowia.

ZAMORDOWANIE SZEFA POLICJI W SOFJI.

Wiedeń, 22 listopada. (P. A. T.). Dzienniki donoszą z Sofji, że wczoraj wieczorem dwaj nieznani sprawcy oddali strzały rewolwerowe do b. szefa policji Pelewa. Napastnicy wtargnęli do sklepu, w którym znajdował się Pelew i strzelili do niego dwa razy, raniąc go tak ciężko, że tenże zmarł w szpitalu. Mordercy zbiegli. Urzędowego potwierdzenia tej wiadomości z Sofji na razie brak.

WYPADEK SAMOCHODOWY.

Toruń, 22 listopada. (PAT.) Wczoraj popołudniu pociąg osobowy z Bydgoszczy najechał przed stacją Cierpice na niezamkniętej rampie na samochód, kierowany przez jadącego z żoną inżyniera Nawrockiego, naczelnika wydziału robót publicznych Województwa Pomorskiego. Inżynier Nawrocki odniósł złamanie obu nóg, zaś jego żona, poza złamaniem jednej nogi, uległa wstrząsowi mózgu. Strażnik kolejowy, który nie zamknął rampy, został aresztowany i przekazany władzom sądowym.

Umizgi pod adresem nieobecnych.

Gabinet p. Poincarégo, jak wiadomo, utworzony został bez udziału radykałów, którzy w abstynencji swej, mimo pokus rozlicznych, wytrwali z zadziwiającą, jak na francuskie stosunki polityczne, solidarnością.

Miejsce radykałów w gabinecie, jak już mówiliśmy, zajęli niezależni republikańscy socjaliści, których grupa w izbie deputowanych liczy 18 członków (obok nich istnieje jeszcze grupa 12 republikańskich socjalistów związanych solidarnością partyjną z organizacją stronnictwa). Z pośród tych 18-tu pięciu otrzymało teki ministerjalne, między nimi pp. Briand i Painlevé, grupa sama jednak korzysta dalej ze swojej niezależności, przewodniczący jej były gubernator Algieru p. Viollette głosuje przeciw rządowi, inni jego koledzy wstrzymują się od głosowania. Grupy prawicowe są niezadowolone z tak wielkiej ilości lewicowców w rządzie, których uważają za »platzhalterów«, wziętych ze względu na radykałów, (oczywiście niezbędność p. Brianda w rządzie uznaje znaczna większość parlamentu).

Batalja parlamentarna mimo wszystko nie jest jeszcze rozegrana. Radykali sami przy głosowaniu nad votum zaufania dla nowo utworzonego gabinetu, nie głosowali w masie swej przeciw, lecz wstrzymali się od głosowania. Siódemka posłów wyłamała się z pod dyscypliny partyjnej i głosowała za rządem, odpowiedzią niejako na to było głosowanie innej siódemki wraz ze socjalistami przeciw rządowi. Mosty między p. Poincarém a nieobecnymi w jego rządzie radykałami nie zostały zerwane, chociaż narazie ruch na nich jest wstrzymany. Interesującym jest fakt, że minister rolnictwa w nowym rządzie, p. Jan Hennessy, znany fabrykant koniaku, jest jednym z najwpływowszych współwłaścicieli szeregu pism radykalnych będących w opozycji do rządu, a więc: »Oeuvre« i »Quotidiena«.

Ze swej strony p. Poincaré czyni wszystko, co może, aby skokietować nieobecnych radykałów, a fakt, że punkt ciężkości jego rządu przesunął się na prawo, nie jest dlań zgoła sympatyczny. Na mowie programowej premjera, wygłoszonej w chwili przedstawienia się nowego gabinetu izbom, wpływ nieobecnych zaważył silniej, niż to miało miejsce poprzednio, gdy ministrowie radykalni zasiadali w rządzie. Można określić deklarację programową p. Poincarégo, jako wyciągnięcie ręki do radykałów, aby się z nimi pojednać. Tem się tłumaczą koncesje, które przyrzekł, i w sprawie artykułów 70 i 71 budżetu, w kwestji zapomóg, w sprawie wydatków wojskowych i zmian w systemie podatkowym.

Uchwały kongresu radykalnego w Angers są zbyt niedawne, aby można myśleć o szybkich zmianach. Sytuacja, jednak nie jest ustabilizowana w sposób kompletny. P. Poincaré nie jest zadowolony ze swojej większości i radby z powrotem wciągnąć do niej radykałów. Radykali ze swej strony nie wyciągają ostatecznych konsekwencji z wypowiedzenia wojny, które kongres w Angers wystosował pod adresem rządu o bardziej prawicowym składzie. Socjaliści znów kokietują radykałów i poczynają się zastanawiać nad zmianą pryncypalnego swego stanowiska w sprawie niebrania udziału w rządzie.

Graficznie rzecz określając, można obecną fazę w rozwoju stosunków parlamentarnych we Francji przyrównać nie do kropki lecz do pauzy.

(j.).

Obchód 10-lecia Obrony Lwowa.

AKADEMJA W TEATRZE WIELKIM.

Uroczystość rozpoczęła orkiestra 40 pp. odegraniem hymnu państwowego i poloneza A-dur Chopina, poczem w imieniu miasta, z pięknie udekorowanej sceny, na której chorążowie trzymali sztandar Obrońców Lwowa i miecz Wielkopolski, przemówił komisarz dr. Nadolski, witając w imieniu miasta delegacje oraz kreśląc w krótkich słowach znaczenie radosnego dnia oswobodzenia Lwowa.

Następnie chór odśpiewał „Obrona Lwowa" Nowowiejskiego, zaś wychowankowie Korpusu Kadetów wygłosili chóralną deklamację na trzy głosy, zaś chór Harcerek odśpiewał: „Lwowskie Orlęta".

Na zakończenie gen. Górecki, nawiązując do uroczystości, jakie odbyły się w Warszawie w dniu 11 b. m. skreślił duchowy nastrój narodu naszego w dziesiątą rocznicę niepodległości Państwa.

Lwów był dla całej Polski w roku 1918 przykładem konsolidacji i zjednoczenia wszystkich do wspólnego ideału. Obrona Lwowa zjednoczyła wszystkich bez różnicy przekonań i partji. To też jeśli Wilno ma swoją Ostrobramę, Kraków Wawel, to Polska ma swój Lwów. I dlatego w radosną rocznicę 10-lecia odbywa się tutaj pielgrzymka całej Polski, aby oddać cześć temu miastu, jedynemu z miast polskich, które nosi najzaszczytniejszą odznakę „Virtuti Militari". Okrzykiem na cześć Lwowa, zakończył gen Górecki swoje przemówienie.

*

INAUGURACJA ZJAZDU OBROŃCÓW LWOWA.

Bezpośrednio po Akademji nastąpiła inauguracja Zjazdu Obrońców Lwowa. Na scenie Teatru zasiadło Prezydjum Związku Obrońców Lwowa: Prez. Nowak-Przygodzki, pułk. Baczyński, mjr. Rzepecki i mjr. Tychowski.

Prezes Nowak-Przygodzki, zagajając zjazd. wzniósł okrzyk na cześć Prezydenta Rzplitej Mościckiego i Marszałka Piłsudskiego, poczem powitał obecnych dostojników: gen. Norwid-Neugebauera, jako przedstawiciela Marszałka Piłsudskiego, Księży Arcybiskupów, gości z Górnego Śląska, Poznania i in. stron Polski, gen. Góreckiego, jako prezesa Federacji b. Obrońców Ojczyzny, poczem zaprosił do prezydjum honorowego gen. Tokarzewskiego, Skierskiego, Borutę-Spiechowicza, pułk. Abrahama i rotm. Nittmana, a następnie wygłosił przemówienie, w którem zaznaczył, że Obrona Lwowa nie była walką z ludem ruskim, ale z regularnemi wojskami austrjackiemi, które szły pod komendą Habsburga na zdobycie tej ziemi. Lud ruski, jako całość, nie poparł tej walki, a Obrońcy Lwowa zdobyli wewnętrzną wolność, przezwyciężając jady sączone przez wiekową niewolę. W obronie tego grodu objawił się duch niepodległościowy Polski, który od czasów Kościuszki nie uległ nigdy wrogiej przemocy.

Następnie podniosłe przemówienie wygłosił gen. Norwid-Neugebauer, podnosząc, że Lwów potrafił godnie zawsze reprezentować ideę Państwa Polskiego zarówno w czasach historycznych, jak w okresie niewoli, a listopad roku 1918 był tylko ostatniem ogniwem tego łańcucha.

Imieniem Rządu Polskiego powitał Zjazd Obrońców Lwowa Wojewoda Gołuchowski. Gorąco przyjęto przemówienie Wojewody Grażyńskiego, który imieniem Powstańców Śląskich i ludu śląskiego złożył hołd rycerskiej obronie Lwowa, poczem w dłuższem przemówieniu wykazywał te walory ludu śląskiego, które znalazły swój wyraz w walkach o przynależność tej starej dzielnicy Piastowej do Macierzy polskiej. Polska powinna jednak pamiętać, że „Śląsk to wielka rzecz".

Zebrani wznieśli trzykrotny entuzjastyczny okrzyk na cześć Górnego Śląska.

Imieniem Związku Wojaków Poznańskich przemówił prezes Głowacki, zaznaczając łączność Poznania ze Lwowem.

Ostatnie przemówienie wygłosił prezes Związku inwalidów polskich dr. Nittman, poczem prezes Nowak-Przygodzki zamknął posiedzenie inauguracyjne.

*

OBIAD W SOKOLE MACIERZY.

W Sokole Macierzy odbył się wspólny obiad uczestników Zjazdu, w którym wzięli udział również reprezentanci władz i delegaci z całej Polski. Na zebraniu panował nastrój bardzo serdeczny. Szereg toastów rozpoczął kom. dr. Nadolski okrzykiem na cześć Prezydenta Mościckiego i Marszałka Piłsudskiego, poczem orkiestra odegrała hymn państwowy. Prezes Nowak-Przygodzki toastował na cześć gen. Tokarzewskiego, prezydent miasta Poznania na cześć Lwowa, Wojew. Grażyński na cześć gen. Norwid-Neugebauera gen. Norwid-Neugebauer na cześć Obrońców Lwowa w ręce prezesa Nowak-Przygockiego, gen Bałachowicz na cześć miasta Lwowa. Dr. Przybyła na cześć kobiet, walczących w obronie Lwowa.

*

OTWARCIE ZJAZDU OBROŃCÓW LWOWA.

Uroczyste przedstawienie w Teatrze.

O godz. 5 popoł odbyły się obrady Zjazdu Obrońców Lwowa w sali Sokoła II. przy ul. Kętrzyńskiego. Wieczorem zaś wszyscy uczestnicy obchodów dnia wczorajszego wzięli udział w uroczystem przedstawieniu w Teatrze Wielkim, które rozpoczęło się od odegrania wyjątku z dramatu pióra gen. Andrzeja Galicy p. t. „Twierdzą nam będzie każdy próg".

*

U GROBU GENERAŁA IWASZKIEWICZA.

Dzisiaj w piątek o godzinie 11 przedpołudniem delegacja b. podkomendnych i przyjaciół śp. Generała Wacława Iwaszkiewicza złożyła wieniec na grobie śp. Generała na cmentarzu „Obrońców Lwowa". W skład delegacji wchodzą generał Stanisław Bałachowicz. senator Stefan Perzyński, pułkownik Wiktor Romański, były długoletni adjutant śp. Generała kapitan Sylwester Strzelczyk-Wysocki, kapitan Aleksander Wojtecki i prezes Federacji Województwa lwowskiego p. Henryk Schmal. Następnie generał Bałachowicz udekorował grób śp. Generała Iwaszkiewicza „Krzyżem rycerskim" swej byłej armji.

*

PRZYJĘCIE HARCERSTWA.

Przyjęciem zastępów harcerskich zajął się komitet pań z p. Komisarzową Nadolską na czele. Po wspólnym obiedzie w salach Strzelnicy, nastąpiła wieczornica w Sokole IV.

*

NA STRZELNICY,

Delegacja m. Poznania złożona z pp. Prezydenta miasta Ratajskiego, senatora Heidingera i radcy miejskiego dra Głowackiego, która przybyła na uroczystość oswobodzenia Lwowa, odwiedziła w środę 21 bm. Mieszczańskie Tow. Strzeleckie. Delegatów powitał obecny król kurkowy dr. Ostaszewski w otoczeniu członków Wydziału.

Na słowa serdecznego powitania odpowiedział Prezydent Ratajski.

*

Na uroczystości lwowskie przybyli, prócz wymienionych dawniej, Wojewoda poznański, Piotr Dunin-Borkowski, Wojewoda śląski, Grażyński i prezydent miasta Katowic, dr. Kocur.

Dziennikarze włoscy o Polsce.

Dziennikarze włoscy, podróżujący po Polsce okazują w dalszym ciągu żywe zainteresowanie sprawami politycznemi, dotyczącemi najważniejszych kwestji polskich. „Tribuna" zamieszcza artykuł swego korespondenta Baratellego pod tytułem „Polska, która się odradza". Autor stwierdza na wstępie, że Polacy dali przez półtora wieku liczne dowody nieugiętości i żywotności ducha narodu. Z kolei Baratelli powtarza stawiane przez wielu polityków zagranicznych pytanie, czy odrodzona Polska znajdzie siłę dla spoistego zorganizowania się oraz na sprostanie swej misji historycznej, która pozostała ta sama, co przed półtora wiekiem i która jest dowodem, że Polacy usposobieni są równie wrogo dla panslawizmu, jak i dla pangermanizmu. Autor artykułu odpowiada na te pytania kategorycznie „tak", i to na zasadzie tego, co Polska w ciągu 10 lat swego nowego życia państwowego zdołała już dokonać. Żadne państwo nowopowstałe nie miało takich trudności do zwalczania, jak Polska tak, że właściwie od dwóch lat dopiero pracuje się poważnie nad wzmocnieniem autorytetu i siły państwa. Dąży się tu do ekonomicznego podniesienia państwa, do udoskonalenia armji oraz do zrównania sił politycznych w narodzie. Cele te może Polska osiągnąć szybko wobec tego, iż znajduje się w ciągłem niebezpieczeństwie, zarówno ze strony Niemiec jak i Rosji.

W dalszym ciągu swego artykułu autor stwierdza, iż ludność rdzennie polska osiągnęła niesłychanie szybką spoistość i doszła do prawdziwego zjednoczenia tak, iż ślady różnic jakie pozostały po trzech zaborach, zatarły się już zupełnie, Ta jednomyślność wyraża się dziś przedewszystkiem w powszechnem dążeniu do reformy konstytucji w sensie wzmocnienia władzy wykonawczej. Drugim pozytywnym wynikiem jest znakomity stan wojska i wojskowe przygotowanie młodzieży, oraz związany z tem duży nacisk położony w kierunku usprawnienia fizycznego młodzieży. Polska dała dowód zdolności konstrukcyjnych swego narodu, stwarzając wojsko, stojące na wysokości wymagań współczesnych, wykarne, posłuszne wodzom, dobrze posażone przejęte wysokim duchem wojskowym i niepodlegające wpływom politycznym. Polska, aczkolwiek dąży do pokoju, nie chce i nie może być zwolenniczką teorji ogólnego rozbrojenia, gdyż ma 5.000 km. otwartej granicy do obrony a naród rozumie, że jego własne wojsko, choćby go drogo kosztowało lepiej obroni granice, niż jakiekolwiek traktaty międzynarodowe.

„Giornale d'Italia" zamieszcza również artykuł swego korespondenta z Polski. W artykule tym autor zastanawia kwestję reformy konstytucji, zagadnienie obecnego reżimu w Polsce. Wyjaśnienie swych wątpliwości na ten ostatni temat otrzymał korespondent, jak zaznacza, będąc na przyjęciu u P. Prezydenta Rzeczypospolitej na Zamku w dniu 10-ej rocznicy Odrodzenia Polski.

Wyjaśnieniem wszystkiego — pisze p. Stellutti — jest jedno nazwisko, jeden człowiek — Piłsudski. Wśród świetnego tłumu najwyższych dostojników państwowych, i kościelnych, oraz kwiatu arystokracji rodowej — oświadcza autor — uwaga wszystkich zwrócona była nieustannie na jednego człowieka, niepozornie odzianego w szary mundur wojskowy. A jednak ten właśnie człowiek niewątpliwie dominował na przyjęciu, tak jak dominuje w życiu politycznem Polski.

Przyczyny autorytetu Marszałka Piłsudskiego w Polsce widzi autor przedewszystkiem w tem, że Marszałek ciągle od lat idzie po tej samej linji i mimo pozornych lekkich chwilowych odchyleń dąży ciągle do tego samego celu. Marszałek Piłsudski mimo zmiennych losów pozostał zawsze sobą, to znaczy organizatorem kombatantem, słowem człowiekiem czynu.

Namiestnik hr. Huyn a zamach ukraiński na Lwów.

Poruszona przez nas sprawa konszachtów austrjacko - ukraińskich w chwili rozpadania się Austrji, wywołała wielkie zainteresowanie, a pytanie, czy namiestnik hr. Huyn wiedział o nich, ciśnie się na usta każdemu, komu dzieje Lwowa leżą na sercu. Dużo światła na omawianą kwestję rzuca nadesłany nam przez p. ppłk. Boguckiego list, który ogłaszamy poniżej w całej rozciągłości:

W numerze 269 »Gazety Lwowskiej« z dnia 22 listopada 1928 r. w artykule »Refleksje« (pióra ał. le.) jest wzmianka w końcowym ustępie, że dotychczas nie jest stwierdzonem, czy namiestnik hr. Huyn wiedział o toczących się konszachtach austrjacko-ukraińskich, czy też »został niemi zaskoczony w ostatniej chwili 29 wzgl. 30, w każdym razie w ostatnich dniach października«.

W sprawie tej pozwalam sobie złożyć następujące zeznanie:

Z początkiem października 1918 roku zostałem przydzielony jako ka- austr. wojsk samochodowych do Brzeżan z kolumną samochodów ciężarowych i kompanją piechoty z rozkazem zarekwirowania zbioru kartofli z okolic Brzeżan i Złoczowa i wysłania transportami do Włoch dla aprowizacji frontu włoskiego. Akcję tę sabotowałem tak, że ani jeden wagon nie wyszedł z kraju, a na urgensa raportowałem, że panuje między rolnikami czerwonka, że chłopi nie rozpoczęli jeszcze kopania i t. p.

W czasie wyjazdów urzędowych spotkałem około 10 października 1918 w Narajowie ukraińskiego kadeta (z korpusu austrjacko-ukraińskiego legjonu), który prosił mnie o wzięcie go do auta, gdyż w ważnych sprawach wojskowych ma się zgłosić w komendzie w Brzeżanach. Pozwoliłem mu usiąść koło siebie, przyczem rozmawialiśmy po niemiecku. — Ponieważ nie wymieniłem swego nazwiska ów kadet widocznie sądził, że ma przed sobą Niemca. — Zaczął mi opowiadać o okolicy i ludziach, wreszcie w tajemnicy powiedział mi, że już niedługo skończy się w tych okolicach panowanie szlachty polskiej, że ukraińcy obejmą całą »Galicję« po San, że są **w porozumieniu z rządem i wojskiem austrjackiem**, że mają pełne poparcie, że przed i za Zbruczem stoi do ich dyspozycji 5 dywizyj (?), że opanują naprzód Lwów i wszystkie gmachy rządowe jak dworzec, pocztę, namiestnictwo, sejm, szkoły, że wszystko jest do najdrobniejszych szczegółów przygotowane i że termin wybuchu jest niedaleki.

W trakcie tych zeznań dojechaliśmy do Brzeżan, gdzie ów kadet wysiadł i podziękował mi za grzeczność. Wysiadłem i ja w parę chwil później przed gmachem Kasy Oszczędności, której byłem dyrektorem i gdzie w owym czasie mieszkała moja rodzina.

W dwa dni później wybrałem się do Złoczowa — gdzie część mojej kompanji urzędowała — po drodze przysiadł się do mego auta p. Anzelm Aszkenazy, dzierżawca Zamostowego folwarku i po znajomości prosił mnie o podwiezienie go do Złoczowa — gdzie miał jakiś interes. Po drodze powiedział mi p. Aszkenazy w największym sekrecie, że dowiedział się poufnie o tem, że Ukraińcy przygotowują zamach stanu i opowiedział mi szczegóły, które dokładnie kryły się z zeznaniami uczynionemi mi przed paru dniami przez ukraińskiego kadeta.

Wówczas postanowiłem przeciwdziałać przez zawiadomienie kompetentnych czynników. Właśnie w tym czasie (około 15 paźdz.) odbywało się Walne Zgromadzenie członków Sokoła w Brzeżanach, w którem postanowiłem, mimo munduru kapitana uastr., wziąć udział, a po wyczerpaniu porządku dziennego (budowa gmachu) poprosiłem prezesa dha Stanisława Wiszniewskiego o zatrzymanie członków Wydziału, gdyż chciałbym im coś ważnego zakomunikować. Na tajnem posiedzeniu, — które dh. Wiszniewski zarządził — zdałem sprawę z moich ważnych wiadomości i doradzałem kontrakcję i organizację i zaopatrzenie się w broń, przyczem wyraźnie wskazywałem na sąsiadujący z Sokołem magazyn augmentacyjny austr., gdzie były złożone mundury zapasowe i broń.

Na drugi dzień zaprosiłem członków Dyrekcji Kasy Oszczędności na posiedzenie, na którem byli obecni pp. Marszałek powiatu p. Ignacy Korzeniowski, burmistrz miasta i ówczesny poseł na Sejm dr. Stanisław Schätzel, dr. Adam Kowenicki oraz starosta Walenty Bielawski. Panów tych zawiadomiłem o grożącem Polsce niebezpieczeństwie i prosiłem o interwencję i jakąś akcję ,gdyż ja jako czynny kapitan austr. nie mogę się jawnie angażować — zostawiając rolę swą do decydującej chwili.

Spotkałem się jednak z zawodem i niedowierzaniem. Mówiono mi: nagadał panu jakiś pewnie pijany żołnierz ukraiński bujdy i pan w to wierzy — jak pan sobie jako kapitan wyobraża zamach stanu ni z tego ni z owego — Austrja będzie robić prezent ze swego kraju? — co na to Europa powie itp.

Mimo to zdetonować się nie dałem — nie mogąc sam pojechać do Lwowa — by tamtejsze władze polskie przestrzec przed grożącem niebezpieczeństwem, poprosiłem wybierającego się do Lwowa na parę dni adwokata brzeżańskiego dr. Marjana Bobrowskiego, aby zaraportował moje zeznania namiestnikowi Huynowi, Marszałkowi kraju Niezabitowskiemu oraz prezydentowi Lwowa i posłom polskim. Na drugi dzień otrzymałem od dr. Bobrowskiego kartkę tej treści: »Zawiadomiłem namiestnika Huyna przez ks. Kazimierza Lubomirskiego, który u niego w tej sprawie osobiście interwenjował. Namiestnik kazał Ci powiedzieć, że zawezwie Cię do raportu i żądać będzie dokładnej relacji. Bądź więc przygotowanym na natychmiastowy wyjazd«.

Wezwania jednak od hr. Huyna nie otrzymałem — widocznie nie na rękę były mu moje wiadomości.

Tymczasem wypadki potoczyły się w szybkiem tempie — wedle recepty podanej mi przez ukr. kadeta i p. Aszkenazego!

Wszystkie wymienione tu osoby żyją i prawdę słów moich mogą poświadczyć — a gdyby wówczas z relacyj moich zrobiono wczas użytek, mniej krwi by się polało.

Dopiero po krwawych walkach w siedm miesięcy później zatknąłem sztandar polski na wieży ratuszowej w Brzeżanach, oswobodzonych przez Wojska Polskie i zamianowany zostałem pierwszym dowódcą miasta i okręgu brzeżańskiego.

Relację powyższą zeznaję **na dowód, że namiestnik Huyn wiedział dobrze o przygotowanym zamachu stanu co najmniej na dwa tygodnie przed datą 1 listopada 1918 r.**

Wiedziały o tem prawdopodobnie i Władze polskie, zawiadomione przez dr. Bobrowskiego i ks. Kaz. Lubomirskiego — nie spodziewały się jednak, że raport mój jest pewny i że wypadki tak szybko udowodnią prawdziwość i słuszność moich przewidywań. — Sądziły, że »Pan Bóg łaskaw na Mazury« i że »jakoś to będzie«.

Sądzę jednak, że poruszoną tu sprawę należałoby zbadać bliżej i historycznie ustalić.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku

Franciszek Bogucki
ppłk. W. P. Lwów.

Lwów, 22 listopada 1928.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Lwów, dnia 23 listopada 1928.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej **postanowieniem z dnia 7 listopada 1928 r. zamianował Prezesa Sądu Okręgowego w Złoczowie Antoniego Starkiewicza — Wiceprezesem Sądu Apelacyjnego we Lwowie.**

WŁODZIMIERZ JAMPOLSKI.

„Carewicz“.

Sztuka w 3 aktach Gabrjeli Zapolskiej. Teatr Mały. – Gościnny występ pp. Malickiej i Aleksandra Węgierki. Reżyserja p. A. Węgierki.

Postacie, które w tej sztuce występują, przyrównać można raczej do czarno-białych rysunków, niż do kolorowych portretów. Obwiedzione są konturami i linjami czarnemi, grubemi, zdecydowanemi. Te linje stanowią założenie ich losu energicznego, apelacyjnego, któregq zrządzenia zapadają w akompanjamencie głośnych, wyraźnych efektów, widocznych dla najbardziej roztargnionego widza. Trzy strzały na początek — czegoż można żądać więcej? A potem »wielkie sceny«, jak się mówi w teatralnym francuskim żargonie, głośne okrzyki, tyrańskie gesty, ustawiczne zdecydowane antytezy. Jest to mocna atmosfera teatru raczej, niż życia. Postacie są przedewszystkiem rolami, słowa sygnałami, fakty i czyny momentami konstrukcji. Pewne ogólniki życiowe, niezawsze dziś już aktualne, w ręku niezawodnego majstra scenicznego, którym była Zapolska, przemieniają się w głośne zawyczaj, natarczywe efekty. Nawet cisza krzyczy tutaj, w ustępach, które mają być spowiedzią liryczną czy poetyckim wylewem, słowa są podkreślone grubo, kilkakrotnie. Tekst, raczej scenarjusz, jest teatralny, nie literacki, pisany z myślą o aktorach, daje im odpowiednie chwyty, gesty, wskazówki, pełen jest petard, które mają utrzymać w napięciu widownię.

Atmosfera, środowisko, są od początku skoncentrowane, nakreślone energiczną, męską ręką. Młody carewicz dusi się w atmosferze tyranji, podejrzliwości, krwi, samotności kompletnej i niewoli, która panuje na dworze. Charakter słaby paczy się i ugina pod tym ciężarem, wola karleje i usycha, kandydat na degenerata i małego despotę wnet będzie gotów. Narazie w tem ciemnem środowisku, pod osłoną złotej zbroji i białego płaszcza, w cieniu dzikich porywów i despotycznych gestów, czai się resztka młodości, czującej, tęskniącej, pragnącej innego życia. Wcieleniem tej tęsknoty staje się baletnica Sonia, pochodząca ze wsi, promień jedyny w mroku, kwiat jedyny w ponurych salach pałacowych. I oczywiście, na tem tle, traktowanem w sposób antytetyczny, rośnie miłość, która musi ulec potem wyższej nad nią, jak się mówi, »racji stanu«, której wcieleniem jest prezydent ministrów, symbol idei państwowej, depcącej indywidualne losy. Ta perspektywa jednak i stopniowanie racji, porywów, konieczności, są dowolne, słowa, mające je uzasadnić, mają podźwięk blaszany, całość, dziś po wojnie i rewolucjach, ulokowana jest w jakiejś dali egzotycznej, nie mającej gruntu pod sobą, teatralnej. »Carewicz« jest efektownym melodramatem, konstelacją dobrych ról, intensywną i energiczną linją akcji, na którą składają się charaktery i środowisko, z literackiego punktu widzenia biorąc, schematyczne, ogólnikowe.

Na scenie Teatru Małego, zbyt płytkiej w tym wypadku tak, że sztuka o wielkich gestach i efektownych pozach zdawała się dusić na niej, pp. Malicka i Węgierko odegrali raz jeszcze swój znany nam i sympatyczny, dobrze zrobiony teatralny romans. Schemat tego romansu można wyrazić w ten sposób: on jest młodzieńcem dobrym, ale nieco mazgajowatym, **ona** jest oczywiście piękną, **miłą i dobrą** niewiastą, energiczniejszą od swego teatralnego partnera. Nic więc dziwnego, że po lekko przekornym wstępie, zdobywa go, a zdobywszy, bierze pod pantofel. W tym jednak wypadku teatralna racja stanu, despotyzm carski, musiał odnieść zwycięstwo nad despotyzmem niewieścim.

P. Węgierko w pancerzu złotym, w białym płaszczu, w szyszaku z pióropuszem, p. Malicka w stroju czerkieskim ze sztyletem, pistoletem i wysoką czapą, co za piękny i romantyczny widok i co za kontrast, gdy pod tą powierzchnią strojną zaczną dusze łkać, perorować i wzruszać siebie i nas! Publiczność była wzruszoną, zdobyta i wdzięczna, czego wyrazem były wielkie ilości kwiatów i intensywność i długotrwałość oklasków. Nowa forma despotyzmu na tle tej sztuki, której przedmiotem jest despotyzm: despotyzm wdzięku aktorskiego, magnes, przyciągający publiczność i wypełniający salę teatralną, wypadek i we **Lwowie** i w Polsce dzisiaj nie częsty.

Oceniając grę doskonałej pary stwierdzić należy, że pp. Malicka i Węgierko z taktem i wdziękiem naginali się do swoich ról, które niezupełnie leżą w ich charakterze. Czynili to z taką wprawą i talentem, że linje rozwoju charakterów i wypadków w pełni zostały uprawdopodobnione. Rola Soni wymaga żywiołowego podłoża, z którego wyrasta dramatyczność i tragizm. Na klawjaturze talentu p. Malickiej tony żywiołowości i dramatyczności nie są zbyt silnie reprezentowane, dźwięczą natomiast mile, precyzyjnie i głęboko tony środkowe: przekora, kokieterja, silna i zalotna wola miłej panienki we współczesnem milieu. Mimo to, sceny początkowe pierwszego aktu odegrała p. Malicka subtelnie i pewnie. Pokazała, jak strach dziewczyny z ludu rozpływa się powoli w swobodę koleżeńską i w lekki, miły despotyzm. A potem widzimy, jak w jej interpretacji charakter Soni dojrzewa; artystka ze smakiem i dyskrecją oddaje dramatyczne przejścia dojrzewającej, pod wpływem wypadków kobiety.

Gdyśmy nie bez lęku na początku sztuki zobaczyli i usłyszeli p. Węgierkę, krzyczącego i strzelającego, to zadaliśmy sobie pytanie: »Co się stało? Co za zmiana? Czyżby nam tym razem podano p. Węgierkę na twardo?« W trakcie jednak sztuki mieliśmy niebawem sposobność stwierdzić, że ugotowany był na pół-miękko, a nawet na miękko, jak zwykle. Płaszcz, kask i płytka scena trochę mu zawadzały, ale w zwykły sobie miękki sposób, zacierający kontury wdzięczny i sympatyczny, uprawdopodobnił teatralne przejścia carewicza (talent p. Malickiej, powiedziałbym, jest bardziej męski od talentu jej partnera, rysuje mocniej, wyraźniej podkreśla przejścia).

Tło zespołowe, mimo widocznej sumienności, niezupełnie dopisało. Wuj, zrezygnowany tyran-niewolnik, w którym despotyzm dworu zabił życie wewnętrzne i który obecnie jest przewodnikiem bratanka na smutnej i ponurej, choć jaskrawej scenie życia, »nie wypadł«, jak to się mówi, tak, że z tej strony kreacja p. Węgierki nie była z zewnątrz dostatecznie oświetlona i uprawdopodobniona. Prezydent ministrów był typowym intrygantem z mniejszej sceny, a p. Czarnowski wiele staranności i trudu fizycznego włożył w przekonywanie nas o złym stanie zdrowia starego cara. Najlepszy z tła, stosunkowo dobry, kamerdyner Wania, p. Dębowicz.

Publiczność, jak już mówiłem, była bardzo zadowolona z **pary swoich ulubieńców**, którzy na to zupełnie zasłużyli i którzy, spodziewamy się tego, czują się dobrze w ciepłej, rodzinnej atmosferze lwowskiej.

»Carewicz« był grany we Lwowie, ale występ gości warszawskich czyni zeń niejako premjerę.

KRONIKA

LISTOPAD 23 PIĄTEK	KALENDARZ
	Rz.-kat. Klemensa
	Gr.-kat. Erasta ap.
	Wschód słońca g 7 m 09
	Zachód „ „ 15 „ 36
	Długość dnia g 8 m 30

LWOWSKA

TEATR WIELKI.

Piątek 23 listopada o godz. 7.30 „Tajemnicza Dama".

Sobota 24 listopada o godz. 3-ciej „Dziady" przedstawienie dla młodzieży szkolnej.

Sobota 24 listopada o godz. 7.30 „Madame Butterfly" gośc. wyst. Liljany Zamorskiej.

Niedziela 25 listopada o godz. 3-ciej „Mysz Kościelna".

Niedziela 25 listopada o godz. 7.30 „Tajemnicza Dama".

Dla młodzieży szkolnej, jutro w sobotę, o godz. 3-ciej daje Teatr Wielki po raz ostatni „Dziady" Adama Mickiewicza. Bilety po cenach najniższych można jeszcze tylko dziś nabywać w Gimnazjum im. Jordana przy ul. św. Mikołaja 16.

Ostatnie przedstawienie „Madame Butterfly", opera G. Pucciniego, z gościnnym występem Liljany Zamorskiej, świetnej odtwórczyni partji tytułowej, dana będzie w sobotę, 24 bm.

„Mysz Kościelna", pełna humoru i dowcipu lekka komedja Wł. Fedora, ukaże się w niedzielę popołudniu po cenach zniżonych.

TEATR MAŁY.

Piątek 23-go g. 7.30 wiecz. „Carewicz". Gośc. występ Malickiej i Węgierki.

Sobota 26-go g. 7.30 wiecz. „Carewicz". Gośc. występ Malickiej i Węgierki.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: „Miłość i łzy Szopena".
AVENUE: „Za więziennym murem".
CHIMERA: „Serca na uwięzi".
FATAMORGANA: „Riwiera".
GRAŻYNA: „Spowiedź szesnastoletniej".
CASINO: „Ludzie podziemni".
COLOSSEUM: „Kobieta z lampartem".
KOPERNIK: „Ramona" (Biały orzeł).
LEW: „Jad miłości".
LUNA: „Czerwonoskóry Rycerz".
MARYSIEŃKA: „Ramona" (Biały orzeł).
OAZA: „Gdy wiosna życia przemówi".
PALACE: „Zabawa w miłość".
PASAŻ: „Atlantyda".
UCIECHA: „Czarny Orzeł", Valentino.

Towarzystwo Geograficzne we Lwowie organizuje w roku bieżącym podobnie jak i w latach poprzednich, wspólnie z Kasynem i Kołem Liter.-Art., serję odczytów podróżniczych, które cieszyły się stale ogromną popularnością wśród społeczeństwa lwowskiego i budziły powszechne zainteresowanie. Dowodem tego zainteresowania, to liczba słuchaczy, która nigdy nie schodziła poniżej 150, często zaś przekraczała 500.

Na rok bieżący zaprosił Zarząd Towarzystwa szereg znanych prelegentów i wybitnych podróżników i badaczy, — więc zainauguruje sezon odczytowy w piątek, 30 bm. Prof. Dr. Michał Siedlecki z Krakowa odczytem p. t.: „Cejlon, kraj pereł i rubinów", ilustrowanym licznemi przeźroczami. Na następne miesiące przyrzekli odczyty: Doc. Dr. Bohdan Świderski — o Małej Azji, dokąd odbył wyprawę naukową wraz z ś. p. Prof. Ludomirem Sawickim, — Prof. Dr. Jerzy Smoleński mówić będzie o morzu polskiem, — Prof. Dr. Stanisław Pawłowski o Anglji. Prócz tego na ukończeniu już są pertraktacje z Prof. Behounkiem z Pragi, uczestnikiem lotu Nobilego, jednocześnie zaś zwrócił się Zarząd Towarzystwa, za pośrednictwem władz sowieckich do lotnika Czuchnowskiego, Polaka, uczestnika akcji ratowniczej po katastrofie Nobilego, o wygłoszenie we Lwowie sprawozdania z swej bohaterskiej wyprawy.

W ten sposób Zarząd Towarzystwa pragnie umożliwić społeczeństwu zapoznanie się z wielkiemi zdarzeniami w dziedzinie podróżnictwa i odkryć geograficznych — wprost u źródła.

Członkowie Towarzystwa mają wstęp bezpłatny. Zgłoszenia na członków Towarzystwa należy skierowywać: ul. Kościuszki 9, III p., tel. 63-87.

Koło Zabawowe Centr. Związku Podofic. Rezerwy we Lwowie, urządza 24 b. m. w odnowionej sali „Wieczór Katarzyny". Początek o godz. 9.30 wieczorem. Panie w towarzystwie panów mają wstęp wolny; muzyka „Jazzband".

Zebranie organizacyjne Komitetu Okręgowego B. B. W. R. we Lwowie odbyło się 11 b. m. pod przewodnictwem posła dr. Loewenherza. Referat polityczny wygłosił poseł dr. Zdzisław Stroński, poruszając w nim wiele spraw aktualnych, przedewszystkiem zmianę Konstytucji, problem narodowościowy i sprawę samorządu w wschodnich Województwach Małopolski. Wywiązała się wyczerpująca dyskusja. Przed zamknięciem zebrania oświadczył poseł dr. Loewenherz, iż niebawem odbędzie się we Lwowie szereg odczytów z referatami Ministra Kwiatkowskiego, posła Byrki i innych poważnych osobistości. Na terenie trzech Województw południowo-wschodnich zorganizowano już Komitety Okręgowe B. B. W. R., które prowadzą pracę organizacyjną bardzo intensywnie.

Poświęcenie tablicy pamiątkowej w gimn. X. Wczoraj odbyło się w gimn. X przy ul. Wałowej uroczyste poświęcenie tablicy marmurowej, ufundowanej przez uczniów i nauczycieli tego zakładu ku czci śp. Leciejewskiego i Reitmajera, którzy jako uczniowie gimn. X w czasie najazdu bolszewickiego dobrowolnie wstąpili do szeregów i polegli bohaterską śmiercią w bojach pod Zadwórzem.

Złoty medal prof. Balzera. Uroczystość wręczenia złotego medalu, bitego na cześć prof. Oswalda Balzera, odbędzie się we wtorek 4 grudnia 1928 r. o godz. 11 przedpoł. w Auli Uniwersytetu lwowskiego. Wszystkim prenumeratorom rozesłano już zamówione medale, oraz zaproszenia na uroczystość. Gdyby jednak kto z pp. subskrybentów nie otrzymał dotychczas medalu lub zaproszenia, raczy bezzwłocznie skierować reklamację do Komitetu (Muzeum Narodowe im. Jana III we Lwowie, Rynek 6). Spóźnione reklamacje mogłyby, ze względu na prze pisy pocztowe, pozostać nieuwzględnione. Pod powyższym adresem można także nabywać medale bronzowe, których pozostała jeszcze szczupła ilość, po cene 10 zł. za egzemplarz.

Odczyt prof. Siedleckiego p. t.: »Cejlon, kraj pereł i rubinów«, który miał odbyć się w piątek, 23-go bm. odłożony został na piątek 30-go bm.

Apel Ligi Pomocy przemysłowej do przemysłowców i kupców. Celem skierowania wzmożonej konsumcji z okazji zbliżających się świąt Bożego Narodzenia przedewszystkiem do źródeł krajowych. L. P. P. zamierza wydać przewodnik sklepów lwowskich, w których można nabyć artykuły pochodzenia krajowego. W tym celu zwracamy się do pp. kupców lwowskich, którzy prowadzą towary krajowe z prośbą o podanie do biura (ul. Mikołaja 18 II p. tel. 66—89), 1) brzmienia firmy, 2) adresu, 3) towarów krajowych jakie firma sprzedaje.

Dla bezdomnych kobiet. W nowo otwartem przez Magistrat miasta Lwowa schronisku dla kobiet bezdomnych i poszukujących pracy przy ul. Wronowskich l. 2 może znaleźć przytułek kilkanaście kobiet utrzymujących się z pracy rąk, stanu wolnego lub wdów, niezamożnych, bezdomnych i pozbawionych ustawowej opieki osób, na których ciąży ten obowiązek, i które z powodu chwilowego braku pracy, względnie odbycia połogu, utraciły zarobek a są stale zamieszkałe w gminie miasta Lwowa. Podania o przyjęcie do schroniska wnosić należy osobiście do Wydziału VII Opieki społecznej Magistratu (pl. Halicki l. 10 I. p.) przyczem należy dołączyć poświadczenie tożsamości osoby, książkę robotniczą lub służbową, kartę meldunkową i ewentualnie metrykę dziecka w wypadku o ile petentka wychodzi ze szpitala z niemowlęciem. Przed przyjęciem Magistrat zastrzega sobie zbadanie petentki przez lekarza miejskiego i poddanie jej desynfekcji. Pobyt w schronisku może trwać najwyżej dwa miesiące dla wyszukania sobie w tym czasie zajęcia.

W związku z artykułem pomieszczonym w Nrze 90/192 czasopisma »Nowa Zorja« z 22 listopada 1928 r. p. t. »Szcze w sprawi 1 listopadowych podiji« Starostwo Grodzkie we Lwowie podaje następujące sprostowanie: »Nie pokrywa się z faktycznym stanem rzeczy wiadomość, podana w zamieszczonym memorjale wydziału Tow. »Studencka Hromada«, jakoby policja odpowiedziała salwami strzałów w czasie manifestacji w dniu 1 listopada 1928, skierowanemi do ludności ukraińskiej, natomiast prawdą jest, że policja została zaatakowaną strzałami rewolwerowemi ze strony niektórych demonstrantów«.

STOŁECZNA

P. Premjer Bartel przyjął wczoraj delegację górników z posłem Stańczykiem na czele. Później konferował z Ministrem Czechowiczem.

Sir Erick Drummond i dyrektor Sugimura złożyli w czwartek przedpołudniem wizyty p. Prezesowi Rady Ministrów prof. Bartlowi, marszałkowi Sejmu Daszyńskiemu i marszałkowi Senatu Szymańskiemu. Ponadto dyrektor Sugimura przyjęty był na specjalnej audjencji w Belwederze przez Marszałka Piłsudskiego. O godzinie 2 odbył się obiad, wydany na cześć gości przez Prezesa Rady Ministrów prof. Bartla. Wieczorem o godzinie 20-tej odbył się w poselstwie angielskiem obiad na cześć Sir Ericka Drummonda, zaś w poselstwie japońskiem obiad na cześć dyrektora Sugimury.

Walne zebranie grupy parlamentarnej polsko-francuskiej odbyło się w gmachu sejmowym. Dokonano wyboru prezydjum z p. Januszem Radziwiłłem — jako prezesem, pp. Zdzisławem Lubomirskim, Posnerem i Dębskim jako wiceprezesami, Piaseckim, Gralińskim i Zalewskim jako sekretarzami. Pozatem w skład Zarządu grupy weszli pp. sen. Łubieński, Motz, posłowie Kościałkowski, Niedziałkowski, St. Stroński, oraz pp. Thugutt i Kiniorski.

Zmarły tragiczną śmiercią jako ofiara katastrofy samolotowej ś. p. kpt. Dziugiell Stefan, jako wybitny działacz niepodległościowy jeszcze przed wojną brał czynny udział w organizacji strzeleckich kadr przyszłej armji polskiej. W czasie wojny walczył w Legionach. Już będąc oficerem armji czynnej, ukończył Politechnikę warszawską.

KRAJOWA

Dąbrowa Górnicza. **Wybory do Rady miejskiej.** Na ogólną ilość 29 mandatów Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem uzyskał 13 mandatów, P. P. S., która w roku 1925 uzyskała 19 mandatów, obecnie poniosła klęskę, wychodząc zaledwie z 7-ma mandatami. Narodowa demokracja utraciła również połowę mandatów, gdyż z 6 w roku 1925 ilość mandatów spadła obecnie do 3-ch. Pozatem uzyskały żydowskie listy 3 mandaty.

Sosnowiec. **Zwycięstwo B. B. W. R.** Na ogólną ilość 42 mandatów B. B. W. R. uzyskał przy wyborach do Rady miejskiej 9 mandatów. P. P. S. z 29 mandatów uzyskanych w 1925 r. spadła do ilości 15 mandatów. Endencja, która miała w 1925 r. 10 mandatów, rozbiła się na: Klub Narodowy (4 mandaty), Ch. D. (2 mandaty). Pozatem uzyskali właściciele nieruchomości 6 mandatów, żydzi 6 mandatów, pracownicy umysłowi 1 mandat i N. P. R. 1 mandat.

Katowice. **Strajk fryzjerów.** Pracownicy fryzjescy w Katowicach odbyli wczoraj zebranie, na którem uchwalili w związku z niezałatwieniem dotychczas spoczynku niedzielnego w zawodzie fryzjerskim, przystąpić do strajku. Datę rozpoczęcia strajku wyznaczy zarząd Związku, po porozumieniu się z władzami okręgowemi.

Gdańsk. **Plebiscyt.** Senat Wolnego Miasta postanowił, aby plebiscyt nad obu projektami zmiany konstytucji Gdańska odbył się w jednym dniu a mianowicie dnia 9 grudnia br.

Katowice. **Zliżenie polsko-włoskie.** Dnia 21 bm. rano w obecności grona zaproszonych gości, przedstawicieli kolonji włoskiej jak również bawiącej w Katowicach wycieczki dziennikarzy włoskich odbyło się uroczyste otwarcie lokalu Towarzystwa polsko-włoskiego „Dante Alighieri".

Bydgoszcz. **Hulają na wolności.** Ubiegłej nocy nieznani sprawcy włamali się przez okno kościoła w Czażach koło Chełmna, gdzie rozbili tabernaculum i zabrali puszkę złoconą z komunikantami. Tej samej nocy obrabowano sklep kolonjalny w Popaszynie. Policja wszczęła poszukiwania i ustaliła, że kradzieży w obu wypadkach dopuścili się zbiegli ubiegłej doby z domu karnego w Grudziądzu więźniowie, z których jednego niejakiego Czereszkę, aresztowano.

Mikuliczyn. **Poświęcenie Domu Zdrowia Opieki Zdrowotnej** studentów wyższych szkół akademickich w Mikuliczynie, odbyło się dnia 18 listopada br. o godz. 10-ej przy licznym współudziale władz rządowych, uniwersyteckich i delegacji młodzieży akademickiej. Poświęcenia dokonał ks. Ferenz z Delatyna. W imieniu trzech rektorów przemówił serdecznie prof. dr. Bulanda, wskazując na znaczenie tego Domu. Historję powstania skreślił pięknie inicjator i niestrudzony pracownik na polu pomocy młodzieży prof. dr. Henryk Halban, zaznajamiając zebranych o źródłach, z których czerpano fundusze na budowę Domu. W imieniu Wojewódzkiego Komitetu Pomocy P. M. A. przemawiał sekretarz Szczurowski, w imieniu młodzieży p. Kielanowski, dziękując za trudy i pracę Komisji Senackiej i inicjatorom. Dom Zdrowia jest pięknie położony na wzgórzu i posiada europejskie urządzenie na 24 miejsc. Nowej placówce życzymy spełnienia szczytnej misji.

ZAGRANICZNA

Berlin. **Za wyratowanie Idzikowskiego i Kubali.** Niemieckie Tow. ratowania rozbitków okrętowych odznaczyło srebrnemi medalami fundacji Towarzystwa, kapitana i drugiego oficera niemieckiego parowca „Samos", który w sierpniu br. wyratował polskich lotników transatlantyckich Idzikowskiego i Kubalę.

Rzym. **Odsłonięcie pomnika Benedykta XV.** W obecności Papieża, wielu kardynałów, korpusu dyplomatycznego i pielgrzymek odbyło się w Bazylice św. Piotra uroczyste odsłonięcie pomnika Papieża Benedykta XV.

Uczczenie zasług prof. dr. Benedykta Dybowskiego.

Warszawski Kom. fundacji im. St. Popowskiego dla Polaków i Polek, pracujących na niwie społeczno-narodowej, w myśl §§ 2 i 8 statutu, przeznaczył sumę 5.000 zł. na nagrodę 1928 r. dla osoby, najbardziej zasłużonej na polu wychowania publicznego, zarówno pod względem praktycznym, jak i teoretycznym.

Z pośród zgłoszonych, bardzo poważnych kandydatur, Komitet fundacji na posiedzeniu plenarnem, w dniu 15 listopada b. r. odbytem, postanowił przez aklamację przyznać powyższą nagrodę prof. Benedyktowi Dybowskiemu za jego ofiarną, kształcącą i uszlachetniającą pracę na niwie wychowania publicznego.

Na każdej placówce społecznej, na której prof. Dybowski stawał, nie szukając nigdy ani wdzięczności, ani rozgłosu, a zawsze z myślą o Polsce i pochwale imienia polskiego, promieniował kryształowością swego charakteru i ogromem wiedzy, dążąc stale do podniesienia swego otoczenia pod względem intelektualnym i moralnym, czy to jako profesor Szkoły Głównej w Warszawie, czy jako członek Rządu Narodowego podczas powstania 1863 roku, czy jako zesłaniec-katorżnik na Syberji, czy też następnie jako lekarz okręgowy na Kamczatce, czy wreszcie jako profesor Wszechnicy lwowskiej.

Uczony, wszechświatowej sławy, nigdy nie ograniczał się do suchej doktryny, lecz zawsze usiłował nawiązać nić serdeczną między sobą a młodzieżą, będąc jej przewodnikiem i nauczycielem.

Przekonawszy się w długiej swej praktyce o skutkach zatruwania społeczeństw alkoholem, zwalczał usilnie tę plagę ludzkości i stał się u nas jednym z pionierów walki z alkoholizmem.

Naprawienie mimowolnie wyrządzonej krzywdy.

Towarzystwo Wydawnicze »Rój« w Warszawie, przesyła nam następujące pismo z prośbą o ogłoszenie:

Szanowna Redakcjo!

W Nrze 99-tym żółtej bibljoteczki p. t. »Spowiedź szpiega pruskiego« znalazło się twierdzenie, że ś. p. Stasch, współpracownik »Polskiego Komitetu Narodowego« w Szwajcarji, był szpiegiem pruskim.

Aczkolwiek autor tych rewelacyj, dr. Vitelius, wziął całkowitą odpowiedzialność za podawane fakty, redakcja »Roju« przekonawszy się, że zacnej pamięci uczciwego człowieka została wyrządzona krzywda, książeczkę z handlu wycofuje, następne wydanie wyda skorygowane i prosi niniejszem o wydrukowanie tego oświadczenia.

Zechcą Panowie przyjąć wyrazy wysokiego szacunku

Towarzystwo Wydawnicze »Rój«.

NAUKA — LITERATURA — SZTUKA.

Laureat nagrody Faguière'a. Ustanowioną przed kilkoma miesiącami we Francji przez paryskiego wydawcę p. Faguière, a wynoszącą 50.000 franków, za najlepszą książkę ostatniego roku, doroczną nagrodę literacką, przyznano młodemu, dwudziestokilkoletniemu powieściopisarzowi p. Emanuelowi Bove, z pochodzenia Rosjaninowi, za całokształt jego działalności literackiej. Prasa paryska przyjęła ten werdykt narazie grzecznie, ale bardzo chłodno. Nikt nie przypuszczał, aby p. Bove mógł być poważnym kandydatem w tym konkursie, wieńczącym laureata sumą tak pokaźną. Zdaniem jednego ze sprawozdawców, p. Bove należy do hałaśliwej „falangi poniżej lat trzydziestu" i to jego wyróżnienie wywoła dużo goryczy we francuskim świecie literackim. — Pierwsza powieść p. Bove p. t. „Mes amis" spotkała się z bardzo dodatnią oceną krytyki, ale gdy po kilku latach milczenia młody autor wystąpił z drugą powieścią p. t. „Armand", daleko słabszą od pierwszej, napisaną na zamówienie jednego z wydawców wyłącznie dla zarobku, krytyka odwróciła się odeń i ostro wytknęła mu ten krok wstecz w jego twórczości. Dopiero trzecią z kolei powieścią p. t. „Coalition" Emanuel Bove wszedł z powrotem do literatury i poprawił swą reputację. Z kolei ukazały się nowe powieści i nowele: „Henri Duchemin et ses ombres", „Coeur et visage", „Le crime d'une nuit", „Visite d'un soir" i tom wrażeń podmiejskich p. t. „Becon — les — Bruyères". W najbliższych dniach ukaże się jego najnowsza powieść p. t. „L'amour de Pierre Neuhart", a jeszcze jedną p. t. „La mort de Dinah" ma na ukończeniu. Jak z tego widać, pracowitości p. Bove odmówić niepodobna. (s)

Pomnik J. I. Kraszewskiego w Warszawie. W zatwierdzonych przez Magistrat warunkach konkursowych na budowę w Warszawie na pl. Trzech Krzyży przed gmachem państwowego gimnazjum im. Królowej Jadwigi, pomnika J. I. Kraszewskiego, przewidziano, że model w gipsie wynosić ma 1:5 lub 1:10 w zależności od rozwinięcia kompozycji. Postać Kraszewskiego ma być przedstawiona w całej postaci (stojąco lub siedząco). Część figuralna wykonana będzie w przyszłości z bronzu, półtora lub dwa razy większa niż naturalna wielkość. Do wykonania piedestału użyty będzie piaskowiec lub granit. Wszystkie prace nadesłane na konkurs, będą po ogłoszeniu wyniku wystawione na widok publiczny od 10/3 do 1/IV. 1929 roku.

Do sądu konkursowego wchodzą: 2 przedstawiciele Magistratu, 2 firmy Arct, 1 Rady artystycznej, 2 Związku rzeźbiarzy. 1 delegat Departamentu Sztuki, 1 Szkoły sztuk pięknych, 1 Twa literatów, 1 Koła architektów.

Premjera „Halki" w Pradze. Po nadzwyczaj przychylnie przyjętym przez publiczność praską i krytykę polskim koncercie w praskiej Filharmonji pod dyrekcją Emila Młynarskiego, odbyła się w teatrze Narodowym premjera „Halki" Moniuszki. Sala wypełniona była po brzegi doborową publicznością, która przyjmowała arcydzieło Moniuszkowskie świetnie wykonane pod dyrekcją Emila Młynarskiego frenetycznemi oklaskami, wywołując dyrygenta polskiego po każdym akcie. Na przedstawieniu obecni byli m. in. członkowie poselstwa i konsulatu polskiego, liczni przedstawiciele kół rządowych, przedstawiciele kół rządowych, przewodniczący obu Izb parlamentu, sfery artystyczne i polonofilskie.

Wystawa polskich artystów plastyków w Bufallo. W Albright Art Gallery w Bufallo otwarto wystawę prac dwóch polskich artystów plastyków, a mianowicie malarza Eugenjusza Żaka i rzeźbiarki Miki Mikun.

Odznaczenie uczonych amerykańskich. W Waszyngtonie, w gmachu poselstwa polskiego, poseł Rzeczypospolitej, Ciechanowski, udekorował orderem Polonia Restituta 3-ch amerykańskich profesorów uniwersytetu: Prof. Mac Crackena, rektora Vassar College i prezesa Fundacji Kościuszkowskiej, dr. Monroe i dr. Manninga z uniwersytetu Columbia.

W uroczystości wręczenia odznak wziął udział m. in. prof. Roman Dyboski, którego wykłady o Polsce i literaturze polskiej cieszą się coraz większem powodzeniem w uniwersytetach Stanów Zjednoczonych.

SPRAWOZDANIA I RECENZJE.

A — mski: Rockfeller. Biblioteczka historyczno-geograficzna T-wa wyd. „Rój". Warszawa 1928.

Żywot jednego z tytanów przemysłu, Johna Rockfellera, twórcy słynnego amerykańskiego trustu naftowego „Standard Oil Company", człowieka, co zaczął z niczego, a doprowadził „sztukę zarabiania" do fantastycznej doskonałości. Rockfellerowi zarzucano twardość i skąpstwo, chciwość i zachłanność, gdy jednak po latach gorączkowego, wytężonego groszoróbstwa stworzył szereg wspaniałych fundacyj, przekonano się, że pod pokrywą nowoczesnego raubrittera kryło się wielkie serce i drzemały instynkty społeczne. W swej działalności filantropijnej wykazał Rockfeller, tak samo jak w swej działalności przemysłowej i finansowej, zamiłowanie do metody, do organizacji. Ani jeden dolar, dowodził, nie powinien być zmarnowany i przejść w niepowołane ręce, celowość zaś każdego funduszu musi być tak pomyślana, by społeczeństwo naprawdę miało z niego pożytek. Z takich założeń i z takiej myśli zrodził się rockfellerowski Instytut medycyny i biologji w Nowym Jorku oraz „General education board", czyli urząd wychowawczy, powołany przez Rockfellera do życia dla uczczenia pamięci zmarłej jego żony. — Książeczka p. A - mskiego zasługuje na to, by się szeroko rozeszła wśród czytającej publiczności. (s)

Zarys historji wojennej II pułku ułanów legjonowych. Pięknie ujęty zarys historji II pułku ułanów, opracowany został przez mjr. Józefa Sonińskiego. Zaczątek II pułku ułanów legjonowych sięga rozbrojenia Austrjaków w Krakowie. Na rozkaz Naczelnego Wodza wyruszył II pułk ułanów na Litwę, wchodząc w skład grupy kawaleryjskiej ppułk. Beliny-Prażmowskiego, walczącej o oswobodzenie Wilna. O świcie 19 kwietnia 1919 roku ułani II pułku wpadają na przedmieście Wilna-Lipówkę i atakiem zdobywają dworzec kolejowy. Już nazajutrz II pułk ułanów niepokoi Rosjan pod Waką. Na pograniczu polsko litewskiem pułk w grupie mjra Zaruskiego bronił odcinka frontu aż do zawarcia ugody z Litwą Kowieńską. 14 sierpnia 1919 r. rusza na Białoruś na wojnę przeciw Sowjetom. Do tego okresu bojów należą walki ułańskie pod Malinowszczyzną, zajęcie Głębokiego i Łużek.

Następne karty dziejów pułku, to walki osłonowe pod Lwowem, obrona zagłębia naftowego, gdzie Bóbrka Czahrowa oraz Chodorów okryły pułk sławą. r.

Wyszedł Nr. 19 „Młodej Matki", tego pisma bardzo pożytecznego i bardzo potrzebnego. Każda Matka powinna przeczytać artykuł Dra Popowskiego „Jak utrwalić w dziecku zdobycze lata" oraz ciekawy pouczający artykuł Dra Wiszniewskiego „O łyżeczce i o odżywianiu dziecka". W dziale pedagogicznym czytamy miedzy innemi art. o tem, „Jak mówią nasze dzieci" i art. R. Rudzińskiej p. t. „Miłość Matki". Bardzo starannie prowadzony jest dział robót. Do numeru dołączono formę bibułkową fartuszka dla dziewczynki.

Nr. 47 „Kobiety Współczesnej" drukuje artykuł z cyklu porad zawodowych Stow. Kobiet z wyższem wykształceniem w Krakowie p. t. „Pielęgniarstwo" p. T. Kulczyńskiej; p. Grabińska pisze studjum p. t. „Dzieciobójczynie", p. H. Witkowska — Wspomnienie o p. Bronisławie Dębnickiej. W dziale beletrystycznym dalszy ciąg pięknej powieści Marji Dąbrowskiej „Domowe progi", Dohn Byrne „Strażniczka Mostu" i St. Zweiga „Strach". Dodatek „Mój Dom" zawiera śliczne wzory na poduszki, tablica robót daje piękny wzór na poduszkę z sukna.

„Harcerz". Ostatni numer tego czasopisma harcerskiego (33—35) przynosi cały szereg interesujących artykułów związanych z X Rocznicą Niepodległości Państwa jakoteż udziału harcerzy w budowaniu Państwowości.

Na całość składają się artykuły: Na dziesięciolecie Niepodległości, J. Podoskiego: Młodzież harcerska w Korpusie Dowbora, — Z rozkazem (z walki o Lwów), — Bambaju. Kapral Stefan Witkowski, — Zofji Kossak-Szczuckiej: Przy Ognisku, — Zofji de Callier: Wspomnienia zlotowe, — Na Zlot, — Międzynarodowe Jamboree, — J. W.: Zlot Skautowy Łotewski w lipcu 1928, — M. Szymborskiego: Dunajem do Czarnego Morza, — St. Sedlacka: Musztra Skautowa, — J. Kowalskiego: Zamek w Lubowli, — Przyjaciela Harcerzy: Dlaczego harcerz powinien oszczędzać, — M. Lachowicza: A jak tam w polu i lesie, — I. Związkowe Harcerskie zawody Strzeleckie, — Stałe Działy: Drzazgi Sportowe, Co słychać w Z. H. P. i To i owo.

Liczne ilustracje podnoszą wartość literacką i artystyczną tego bardzo dobrze redagowanego jak na młode siły pisma.

W odcinku aż dwie nowele; J. Michalskiego: Matka i Z. Dziekońskiego: Na wozie i pod wozem.

W. SOMERSET MAUGHAM. 24)

Malowana zasłona.

XXV.

Przez chwilę milczał, poczem ujął jej rękę i uścisnął delikatnie.

— Posłuchaj, kochana, cokolwiekby się stało, nie możemy mięszać w to Doroty.

Spojrzała nań bezmyślnie.

— Nie rozumiem. Jakże to jest możliwe?

— Moja kochana, nie możemy przecież myśleć jedynie o sobie. Wiesz dobrze, że przy sprzyjających okolicznościach byłbym najszczęśliwszym w świecie, gdybym mógł cię poślubić. Ale to jest zupełnie wykluczone. Znam dobrze Dorotę: nic na świecie nie skłoni jej do rozwodu.

Kitty była coraz bardziej przerażona. Zaczęła znowu płakać. Podniósł się i, usiadłszy przy niej, otoczył ją ramieniem.

— Nie przejmuj się tak, kochanie, musimy starać się zachować przytomność umysłu.

— Sądziłam, że mnie kochasz...

— Naturalnie, że cię kocham — rzekł czule. — Czyż możesz o tem wątpić?

— Jeśli twoja żona nie poda się o rozwód, Walter oskarży cię o współwinę.

Rozważał dość długo, zanim odpowiedział sucho.

— Oczywiście, że to złamie moją karjerę, ale lękam się, że i tobie nie pomoże. W ostateczności wyznam wszystko Dorocie; dotknie ją to bardzo i zmartwi, ale wiem, że mi przebaczy. — Ożywił się. — Wiesz co, mnie się zdaje, że to wogóle byłaby najlepsza droga. Jestem pewien, że gdyby Dorota pomówiła z twoim mężem, napewno zdołałaby go przekonać, żeby trzymał język za zębami.

— Czy to ma znaczyć, że nie chcesz, by ci dała rozwód?

— Słuchajno, muszę przecież myśleć o moich chłopcach. Czyż nie? I, oczywiście, nie chciałbym unieszczęśliwiać Doroty. Zgadzaliśmy się zawsze bardzo dobrze ze sobą. Była zawsze wzorową żoną.

— Dlaczego więc powiedziałeś mi, że wcale o nią nie dbasz?

— Ależ nigdy w życiu tego nie mówiłem. Powiedziałem, że nie byłem w niej nigdy zakochany. Nie obcowaliśmy ze sobą od lat z wyjątkiem rzadkich okazyj, naprzykład na Boże Narodzenie, albo w przeddzień jej wyjazdu do Anglji lub w dniu powrotu. Ona nie należy do rzędu kobiet, dbających o te rzeczy. Ale byliśmy zawsze bardzo dobrymi przyjaciółmi. Muszę ci powiedzieć, że pod wieloma względami nie mógłbym się wprost obejść bez Doroty.

— Więc poczóż dobijałeś się o mnie?

Sama się sobie dziwiła, że pomimo dławiącego jej oddech lęku, mówi tak spokojnie.

— Byłaś tak słodka, doprawdy oddawna nie spotkałem równie rozkosznej osóbki. Z miejsca zakochałem się szalenie. Nie możesz mi tego chyba wziąć za złe.

— Zapewniałeś mnie, że mnie nie opuścisz.

— Ależ na litość boską, nie mam najmniejszego zamiaru opuszczania ciebie. Wpadliśmy w ciężką matnię, i możesz być pewna, że uczynię wszystko, co jest w mocy ludzkiej, by cię z niej wydobyć.

— Oprócz jedynej naprawdę skutecznej rzeczy.

Wstał i przeniósł się ponownie na swoje krzesło.

— Moja kochana, bądźże rozsądna. Musimy otwarcie postawić sprawę. Nie chciałbym cię dotknąć, ale doprawdy, muszę ci powiedzieć prawdę. Zależy mi w wysokim stopniu na mojej karjerze urzędowej. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, prędzej czy później zostanę gubernatorem, a zapewniam cię, że to wcale miła posadka. Ale, jeśli nie zdołamy przytłumić tego skandalu, szanse moje nie będą warte grosza. Może uda mi się uniknąć dymisji, ale zła marka zostanie mi na zawsze. Gdybym był zmuszony podać się do dymisji, nie pozostanie mi nic innego, jak zabrać się do jakichś interesów w Chinach, gdzie mam stosunki. W każdym razie, jedynem wyjściem dla mnie jest, trzymać się Doroty.

— Więc poczóż mówiłeś mi zawsze, że niczego ci na świecie nie potrzeba, prócz mnie?

— Ach, moja kochana, czyż można brać tak dosłownie to, co mówi zakochany mężczyzna!

— Więc to nie było prawdą?

— Owszem, w danej chwili.

— A co się ze mną stanie, gdy Walter otrzyma rozwód?

— Jeśli rzeczywiście nie znajdziemy dostatecznego punktu oparcia, nie będziemy się bronili. Można to będzie przeprowadzić bez rozgłosu, a zresztą świat się już teraz znacznie pobłażliwiej na takie rzeczy zapatruje.

Kitty przypomniała sobie matkę. Dreszcz ją przeniknął. Spojrzała na Townsenda. Ból jej zabarwił się gniewem.

— Widzę, że nietrudno ci przyjdzie znieść przykrości, które mnie dotkną — rzekła.

— Niedaleko zajdziemy, rzucając sobie nawzajem w oczy złośliwe słówka — odpowiedział.

Krzyk rozpaczy wyrwał jej się z gardła. Jakież to straszne, że, kochając go tak gorąco, czuła się tak rozgoryczona jego postępowaniem. Czyż nie rozumiał, czem był dla niej?

— Karolu, czyż nie wiesz, jak cię kocham?

— Moja droga, ja cię też kocham. Ale nie żyjemy przecież na bezludnej wyspie i musimy starać się wyjść jaknajlepiej z narzuconej sobie sytuacji. Bądźże rozsądna.

— Jakże mogę być rozsądna? Dla mnie nasza miłość jest wszystkiem, a ty byłeś całem mojem życiem. Nie jest zbyt miło dowiedzieć się, że dla ciebie był to tylko epizod.

(C. d. n.).

SPRAWY GOSPODARCZE.

Raport p. Deweya.

Amerykański doradca finansowy, p. Charles S. Dewey, przesłał do Ameryki swój raport o sytuacji gospodarczej i finansowej Polski w III-im kwartale r. b. Raport ten, którego opracowanie zostało zakończone w dniu 20 października r. b., dzieli się na trzy części.

Część pierwsza dotyczy wykonania planu stabilizacyjnego. P. Dewey, po obszernem omówieniu tego zagadnienia, stwierdza, że dotychczas nie było okazji do zużytkowania choćby częściowo kwoty 75 milj. zł., pochodzącej z pożyczki stabilizacyjnej, która to suma uważana jest za rezerwę skarbu.

Część druga raportu dotyczy systemu podatkowego Polski. Autor stwierdza, że zagadnienie wprowadzenia w Polsce dobrego systemu podatkowego, jest bardzo trudne, ze względu na przeszłość polityczną kraju oraz ze względu na to, że gdy w r. 1918 powstał pierwszy Rząd polski, to zastał w kraju 5 systemów podatkowych.

P. Dewey zwraca uwagę na konieczność wprowadzenia jednolitego systemu fiskalnego w poszczególnych dzielnicach Polski.

W dalszym ciągu raportu wylicza źródła dochodu Skarbu Państwa; stwierdza, że Państwo rozporządza wielkiemi majątkami w postaci lasów, kolei, przedsiębiorstw handlowych. P. Dewey podaje zestawienie dochodów z przedsiębiorstw państwowych za r. 1927/28, poczem przechodzi do krytyki podatku obrotowego. Zaznacza jednak, że podatek ten trudno jest zmienić, bo stanowi on duże źródło dochodów dla Skarbu. Następnie krytykuje p. Dewey wymiar podatku dochodowego Co do przedsiębiorstw państwowych, to stwierdza, że będą dawały nadal dochody. Mądre zarządzenia mogą znacznie powiększyć dochody z tych przedsiębiorstw.

Koleje prowadzone są celowo i wykazują poważny zysk w wysokości 226 milj. zł., którego poważna część została obrócona na inwestycje. Również poczta i telegraf dały 29,500.000 zł. zysku. Zysk ten został zużytkowany na cele inwestycyjne.

W konkluzjach swych, p. Dewey stwierdza, że przeciętnie ludność wiejska nie jest wcale wysoko obciążona podatkami. Najwyższy podatek rolny wynosił w r. 1927/28 — 63,800.000 zł., co wynosi tylko 2% ogólnego dochodu Państwa w tym roku. Pozycja ta — stwierdza p. Dewey — jest bardzo niska, jeżeli zważymy, że Polska, to przedewszystkiem kraj rolniczy, a rola jest głównem bogactwem Państwa. Nawet opłaty, płacone przez konsumentów, w postaci podwyższonych cen, słabo obciążają ludność wiejską, gdyż rolnicy większą część dochodów spożywczych produkują sami, co nie da się ująć w ocenie podatkowej.

Podatki rolne obciążają nierównomiernie rolników małych i większych, większa własność ziemska dźwiga główny ciężar.

Podatki w miastach, a zwłaszcza w dużych, są bardzo wysokie, a najcięższy podatek jest obrotowy. Przedsiębiorstwa oprócz podatku obrotowego, muszą opłacać wiele innych, które wynoszą 25% dochodu, osiąganego przez osoby prawne i przedsiębiorstwa, które oprócz tego opłacają duży podatem stemplowy. Jednakże pomimo tych opłat, przedsiębiorstwa rozwijają się.

Zbytnie obciążenie przedsiębiorstw, podkreśla p. Dewey, może spowodować »zduszenie« eksportu i pobudzenie importu.

W dalszym ciągu raport stwierdza, że Rząd otacza opieką nowe przedsiębiorstwa, że uwolnił teren Gdyni i nowopowstałe tam przedsiębiorstwa od podatków na szereg lat, oraz, że Rząd specjalnie faworyzuje kapitał zagraniczny, który przyczynia się do rozwoju gospodarczego kraju. Kapitał ten jest zwolniony od podatku majątkowego.

P. Dewey stwierdza, że reforma podatku obrotowego i dochodowego będzie w jaknajszybszym czasie podjęta

Część trzecia raportu poświęcona jest życiu gospodarczemu Polski. Autor omawia wynik urodzaju. Stale wzrastająca produkcja przemysłowa zdaje się usprawiedliwiać trudności na rynku przemysłowym.

P. Dewey kończy swój raport następującą uwagą:

Musimy przewidzieć, że niekorzystne warunki dla handlu potrwają jeszcze kilka miesięcy, chociaż w stopniu malejącym. Niema powodu do przypuszczania, że dochodowi Polski nie uda się pokryć w przyszłości nadwyżki importu nad eksportem, jeżeli kraj będzie nadal wykazywał takie zainteresowanie i taką energję dla rozwoju swych naturalnych bogactw.

Kraków na Powszechnej Wystawie Krajowej. Kraków zajmie na Wystawie Poznańskiej przestrzeń około 400 metrów kwadratowych w bezpośredniem sąsiedztwie Warszawy, we wspólnym pawilonie miast (z wyjątkiem Lwowa, który będzie miał oddzielną halę wystawową). Kraków będzie reprezentowany w trzech działach: 1. administracja miasta (fotografje gmachu Magistratu ze szczególnem uwzględnieniem sali radzieckiej dawnej i odbudowanej, wykresy wydziałów magistrackich i t. d.), 2. dział kultury i sztuki (plany dawnego Krakowa, zdjęcia aerofotograficzne, modele fasad zabytkowych domów, projekty wzorowych ogrodów, plan uporządkowania rynku, modele plastyczne, urządzenie wnętrza domu i t. p.), 3. zakłady dobra publicznego (elektrownia, gazownia, wodociąg, zakład czyszczenia miasta, tramwaj, zakłady ceramiczne i t. p.). Rynek Krakowski zostanie przedstawiony na Wystawie w miniaturowym odlewie gipsowym, podobnie jak zakłady sanitarne i park samochodowy, znajdą wyobrażenie w modelach plastycznych. Na urządzenie pawilonu m. Krakowa na Powszechnej Wystawie Krajowej gmina przeznaczyła 300.000 zł.

Film Krakowa na PWK. wyświetlany, będzie miał około 200 m długości. Koszta związane z filmowaniem wyniosą niespełna 10 tys. zł. Filmowanie niektórych obrazów było bardzo kosztowne, wspomnieć choćby tylko Wesele Krakowskie. Aby scena ta wypadła jak najoryginalniej, dyrekcja Muzeum zamówiła specjalnie w Bronowicach Małych, skąd wyruszyło Wesele, czepce dla dziewcząt, które wykonała według oryginalnych wzorów wieśniaczka Czepcowa. Również zaszła potrzeba wymalowania chałupy bronowickiej, skąd wyruszył orszak weselny według dawnych wzorów; wszystko to wymagało dużych wkładów pieniężnych, ale za to zdjęcia, które zrobiono, są znakomitem odtworzeniem zwyczajów i osobliwości Krakowa, które w Poznaniu, podczas P. W. K. oglądać będzie cała Polska i świat obcy.

Sytuacja zbożowa w Z. S. S. R. Według ostatnich wiadomości, dostawa zboża z Syberji do 25 ub. m. przekroczyła o 58% urzędowy kontyngent miesięczny. Spowodowało to urzędowe organa zakupu do ograniczenia działalności, gdyż liczono się z »automatycznym dowozem«. W ostatnich dniach miesiąca jednak dostawy te zmniejszyły się znacznie, m. in. z powodu złego stanu dróg dowozowych tak dalece, że do dnia 20 października pozostało na kolejach syberyjskich 2.700 niezaładowanych wagonów. Na Ukrainie dostawy do 25 ub. m. wynosiły 169.000 tonn, t. j. tylko 46% kontyngentu miesięcznego. Całkowite zbiory Z. S. S. R. wynoszą, wedle podania Centralnego Urzędu Statystycznego, 73.61 milj. tonn przy powierzchni zasiewu okrągło 100 ha, czyli 1.12 milj., t. j. okrągło 3 milj. ha. więcej niż w kampanji ubiegłej, przyczem około 5 milj. ha zasiewów zostało zniszczonych przez niesprzyjające warunki atmosferyczne.

Giełdy.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, dnia 23 listopada 1928.

Ceny ziemiopłodów utrzymane. Ruch mały.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, dnia 23 listopada 1928.

Na Giełdzie akcyjnej kursa kształtują się zwyżkowo za wyjątkiem Dolarówki, która znowu gwałtownie spadła w cenie. Zainteresowanie dla Chodrowa, Gazów, Gazoliny i Chybia. Tendencja chwiejno zwyżkowa, usposobienie ożywione.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 22 listopada 1928

Dolary St. Zjedn.	8·88	8·90	8 86·75
Franki franc.	35·10	35·19	35·01
Belgja	123·92·00	124·23·00	123·61·00
Holandja	358·05	358·95	357·15
Kopenhaga	237·70	238·30	237·10
Londyn	43·25·00	43·36·00	43·14
Nowy Jork	8·90	8·92	8·88
Paryż	34 85·00	34 94·00	34·76·00
Praga	26·42	26·48	26·36
Szwajcarja	171·71	172·14	171·28
Sztokholm	238·40	239·00	237·80
Wiedeń	125·32·00	125·63·00	125·0 ·00
Włochy	46·72·50	46·84	46·61

5% pożyczka konwersyjna 67·00
pożyczka kolejowa konwersyjna 60·00
pożyczka kolejowa —·— 102·50 —·—
pożyczka dolarowa 85·75
dolarówka 0 00 97·00 93·50
8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 93·50
8% listy zastawne Banku Rolnego 94·00
8% oblig. komun. Banku Gosp. Kraj. 94·00

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 22 listopada 1928

Bank Dysk.	134·00	Modrzejów	33·50
Bank Handl.	120·00	Ostrowiec B.	101·00
Zw. Sp Zar.	80.50	Starachowice	40·25
Bank Polski	175 00	Syndyk. rol.	10·00
Dąbrowa	88 00	Zieleniewski	145·60
Siła i Światło	107·00	Zawiercie	17·25
Warsz. cuk.	48·00	Borkowski	15·00
Węgiel	94·00	Bank Małop.	27·00
Cegielski	43·00	Siersza d.	56·00
Lilpop Rau	36 00	Rudzki	40 00
Bank Zachod.	32·50	Spirytus	25·00
Firlej	61·00	Wysoka	223·00
Piasecki	12·00	Niemojewski	32·60
Tohan	17·50	Chybie	68·00

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, dnia 22 listopada 1928

Bank Przem.	105·50	Siersza g.	280 00
B. Polski	174·50	Parowozy	32·00
Zieleniewski	148·50	Chodorów	208·00

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, dnia 22 listopada 1928

Berlin	169·24	Hipoteczny	88·50
Budapeszt	123·88	Kompas	0·77
Bukareszt	4·27	Länderbank	29·75
Kopenhaga	189 28	Merkury	2[illegible]·20
Londyn	34·45	Unionbank	—·—
Medjolan	37·21	Obrotowy	118·40
N. Jork	710·05	Kolej półn.	11·79
Paryż	27·74	Zivnostenska	129·60
Praga	21·03	Czerniowce	69·00
Warszawa	79·90·00	Austr. kol. p.	25·75
Zurych	136·72	Kolej połudn.	13·75
Amerykańskie	707·70	Goleszów	455·00
Niemieckie	169·00	Cement	122·50
Francuskie	27·67	Browary	173·00
Włoskie	37·14	Alpiny	43·90
Polskie	80·10	Berg u. Hüt.	8·40
Czeskie	21·02.	Poldi Hütten	181·75
Węgierskie	123·82	Prager Eisen	447·25
Szwajcarskie	136·42	Rima	119·95
Angielskie	34·37	Skoda	291·10
Rumuńskie	4·25·75	Siersza	25·80
Belgijskie	—·—	Silesia	0 04
Renta majowa	0 76	Zieleniewski	121·00
Renta lutowa	0·74	Apollo	133·50
Renta koron.	0·759	Fanto	7·00
Dunaj S. Adria	85 45	Karpaty	19·[illegible]
Tureckie	30·90	Galicja	67·00
Bankverein	25 70	Nafta	10·30
Bodenkredit	109·70	Schodnica	9·20
Kreditanstalt	59·00	Rakszawa	—·—
Anglobank	29·70	Bank Małop.	0·3[illegible]

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, dnia 22 listopada 1928

Paryż	20·29·50	Wiedeń	73·00
Londyn	25·18·75	Praga	15·40
Nowy Jork	5·19·35	Warszawa	58·25
Włochy	27·21	Budapeszt	90·58 00
Berlin	123·75		

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, dnia 22 listopada 1928

N. Jork	485·03	Niemcy	20·353
Holandja	12·08	Szwajcarja	25·19
Francja	124·14	Praga	163·68
Belgja	34·892	Wiedeń	34·52
Włochy	92·57	Warszawa	43·25

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, dnia 22 listopada 1922

Londyn	124·14	Holandja	1027·25
N. Jork	25·59	Praga	75·00
Belgja	355·75	Rumunja	15·40
Włochy	134·05	Niemcy	610·00
Szwajcarja	492·75	Wiedeń	360·00

Z ostatniej chwili.

Deklaracja przedstawiciela emigracji ukraińskiej.

Warszawa, 23 listopada. Z okazji 10-lecia niepodległości Polski, p. Michał Szadryn, pełnomocnik Kom. Centralnego Ukrainy w R. P., oraz przedstawiciel emigracji ukraińskiej w powiecie drohiczyńskim, przesłał na ręce p. starosty w Drohiczynie, jako przedstawiciela Rządu w powiecie deklarację, wyrażającą życzenia najpomyślniejszego mocarstwowego rozwoju Polski, dziękując jednocześnie za dotychczasową opiekę. W deklaracji tej p. Szadryn wyraża słowa wiary, iż Naród Polski i w przyszłości nie odmówi emigracji ukraińskiej swej gościnności.

Wrzenie w Rosji sowieckiej.

Ryga, 23. listopada (A.T.E.) W gubernji Permskiej włościanie zabili nożami korespondenta pism sowieckich Antipjewa. Aresztowano 5 osób. We wsi Kamienny Łog koło Mińska chłopi poranili prezesa miejscowego sowietu Dudarczuka, który umarł w szpitalu. W miasteczku Obuchow, w okręgu kijowskim zamordowano prezesa miejscowego sowietu Hetmana, który agitował za założeniem komuny rolnej.

Ryga, 23. listopada. (A.T.E.) Na konferencji partji komunistycznej w Kijowie grupa trockistów zaprotestowała przeciwko polityce Stalina i przedłożyła rezolucję potępiającą go. Nieznaczną większością głosów rezolucję odrzucono a czterech wnioskodawców wykluczono z partji.

Ryga, 23. listopada. (A.T.E.) W Moskwie odczuwa się w dalszym ciągu silny brak artykułów żywności. Organy gospodarcze, zaopatrujące Moskwę funcjonują bardzo chaotycznie. Na stacjach towarowych w Moskwie giną całe transporty żywności. Władze nie mogą opanować chaosu w dziedzinie aprowizacji i przeszkodzić handlowi spekulantów, którzy masowo wywożą chleb wypiekany z Moskwy do pobliskich miast, gdzie panuje brak chleba.

Emigranci litewscy przeciw polityce Waldemarasa.

Ryga, 23 listopada. (AW). Odbył się w Eytkunach, w Prusach Wschodnich, polityczny zjazd emigrantów litewskich, zorganizowany przez komitet ratowania republiki litewskiej. Po przemówieniach Pleczkajtisa i Buszlajtisa uchwalono rezolucję, w której zjazd wzywa do energicznej walki przeciw obecnej polityce litewskiej, do obalenia dotychczasowego ustroju i przywrócenia prawowitej władzy, która spocznie w rękach narodu.

Szaljapin o sobie.

T. I. Szaljapin jest nietylko wielkim artystą, wielkim śpiewakiem, ale jest również doskonałym causeurem. Posiada on rzadki dar żywego słowa, mówi dźwięcznie, obrazowo i momentalnie przykuwa do siebie uwagę słuchaczy. Rozpala się, gdy mówi o sztuce, o swojej przeszłości, o swojej karjerze artystycznej.

Kilka dni temu jeden z przedstawicieli General and Centropress zwrócił się doń z prośbą o wywiad i w odpowiedzi na swoje pytania otrzymał od artysty prawie cały traktat o sztuce śpiewania. Z wywiadu tego wyjmujemy najciekawsze ustępy:

Jakże piękną jest sztuka śpiewania! I to nietylko dla artysty, dla którego śpiew jest życiem, lecz dla każdej istoty żyjącej, dla każdego, kto ma serce i duszę, dla każdego, kto zdolny jest poddać się urokowi śpiewu i wyczuć jego czar tajemny! Pieśń jest rzeczą boską, jest największą pociechą człowieka, zarówno prostego, jak i najwyższego intelektualisty. Takie same zupełnie znaczenie ma pieśń i dla śpiewaka-artysty.

Kiedy śpiewam, zapominam o swej przeszłości, o teraźniejszości i przyszłości, — zapominam o wszystkiem. Nie widzę podczas śpiewania nikogo, nie myślę o nikim i o niczem. Jedyne pragnienie ożywia mnie tylko, gdy śpiewam: pragnę głosem swym wyrazić to wszystko, czego nie może oddać ani słowo, ani gest. Stojąc na scenie, nie myślę nigdy o audytorjum. Nie widzę nawet tych, którzy w pierwszych zasiadają rzędach, nie widzę swych najbliższych przyjaciół, czuję jednak, że nie jestem sam. Znajduję się pod działaniem niewidzialnej siły, promieniującej z audytorjum, — z masy, z tego potężnego źródła inspiracji. Czuję obecność nie tylu a tylu setek, czy tysięcy słuchaczy, — lecz obecność impulsu, który najchętniej porównałbym z biciem wielkiego serca. A bicie tego zbiorowego serca rozmaite jest w różnych krajach; inaczej bije ono w Nowym Yorku, inaczej w Londynie, lub Moskwie.

Nigdy nie patrzę z estrady na poszczególnych słuchaczy. Jest dla mnie rzeczą obojętną, czy wśród słuchaczy znajdują się głowy ukoronowane, lub inne wybitne osobistości. Nie troszczę się o to, czy publiczność rekrutuje się z pośród krytyków i artystów, czy z pośród »zwykłych śmiertelników«. A jednak zawsze, kiedykolwiek śpiewać mi wypada w kółku ściślejszem, lub przed kilkoma tylko wybranymi słuchaczami, odnoszę wrażenie, że brak mi inspiracji, że brak mi tej siły, co promieniuje z masy. Często śpiewałem w mem życiu przed monarchami. Przed laty byłem nadwornym śpiewakiem cesarza rosyjskiego, nieraz też miałem możność śpiewać przed królem Anglji i ekscesarzem Wilhelmem. Wszyscy oni odnosili się zawsze wobec mnie nad wyraz życzliwie, pomimo to jednak nigdy nie wywoływało to we mnie żadnych specjalnych uczuć, najwyżej pochlebiało mi trochę.

Najradośniejszą chwilę w mem życiu przeżyłem w pewnem małem miasteczku uralskiem, gdzie przyjęty zostałem do chóru z płacą 20 rubli tygodniowo. Było to moje pierwsze engagement, a 6 rubli, które od dyrektora teatru otrzymałem tytułem zadatku, były mym pierwszem zarobkiem. Sześć rubli! — Dla mnie był to jednak wówczas cały majątek. Od tej chwili zarobiłem w mem życiu dużo, dużo pieniędzy, podpisałem niezliczoną ilość kontraktów, otrzymywałem olbrzymie zadatki, — ale nigdy nie przeliczałem zarobionych pieniędzy z taką radością, jak wówczas w skromnej kancelaryjce prowincjonalnego teatrzyku uralskiego. Mój ojciec chciał mnie pierwotnie oddać na naukę do stolarza, później zmienił swój plan, obierając dla mnie zawód szewca, wreszcie zadecydował, że będę urzędnikiem. Był stanowczo przeciwny memu zamiarowi poświęcenia się karjerze śpiewaka, uważając, że śpiewaniem nie można zarabiać. A tych sześć rubli miało przekonać cały świat, że i śpiewanie jest intratnem zajęciem.

Ze skromnego chórzysty stawał się stopniowo prawdziwy śpiewak. Miałem już lat 28, a nigdy jszcze nie wyjeżdżałem zagranicę. Myśl ubiegania się o engagement poza granicami Rosji nie zrodziła się nigdy nawet w mej bujnej fantazji. Pochodziłem z biednej rodziny, nie miałem nigdy dość środków, by nauczyć się obcych języków, — ba nawet nauczenie się rosyjskiego nie było dla mnie tak łatwe. Jak wobec tego mogłem marzyć o śpiewaniu przed zagraniczną publicznością? Jakież więc było moje zdumienie, kiedy pewnego dnia otrzymałem depeszę od impresarja, który zaproponował mi wyjazd do Medjolanu na występy gościnne w Scali. Nie wierzyłem własnym oczom, czytając tę radosną wiadomość. Czyżby istotnie otwierał się przedemną nowy świat? Czułem, że propozycję należało przyjąć, ale równocześnie zrodziły się we mnie pewne obawy: nie bałem się wprawdzie tego, że trzeba będzie śpiewać przed obcą publicznością, lecz obawiałem się, że instrument, który mam w swem gardle, mógłby mi spłatać jakiegoś niemiłego figla. Instrument ten jest właściwie moim największym nieprzyjacielem. — Brzmi to może paradoksalnie, ale tak jest istotnie; zawsze, przed każdym występem dręczy mnie pytanie: czy będzie pracować, czy też zastrajkuje ten mój kapryśny, kochany instrument?

Śpiewanie przed słuchaczami o wysokim poziomie intelektualnym jest zupełnie czemś innem, niż śpiewanie przed ukoronowanemi głowami. Śpiewałem kiedyś Tołstojowi, a następnie przez dłuższy czas rozmawialiśmy z sobą. Jego pogląd na życie i sztukę ceniłem już zawsze bardzo wysoko, a to, co mi wówczas powiedział o muzyce, pozostawiło niezatarte ślady na mej drodze życiowej. Podobne doświadczenia miałem z d'Annunziem i Rostandem. Ich poglądy miały dla mnie daleko większe znaczenie, niż poglądy najznakomitszych krytyków muzycznych, którzy nigdy nie potrafią przenieść się w te sfery, w których żyje śpiewak, którzy słowami usiłują opisać to, czego mowa ludzka wyrazić nie może. Krytyka muzyczna przyniosła mi w życiu bardzo mało korzyści.

Jestem stale dręczony obawami o mój głos. Drżę na myśl, że mógłby mi nagle wypowiedzieć służbę. Dlatego też bacznie wystrzegam się zbytniego nadwerężenia głosu, ograniczając w miarę możności śpiewanie. W związku z tem zaniechałem też uprawianie wszelkich męczących sportów, oddając się jedynie pływaniu i lekkiej turystyce, bo tylko te dwa rodzaje sportu odświeżają nasze ciało, nie osłabiając organizmu. Nie mam prawa pozwolić sobie na luksus przeziębienia się. Cóż by począł mój biedny impressario, gdybym nagle zachorował i nie przyszedł na koncert? Kto zwróciłby mu jego pieniądze? A co by powiedzieli ci ludzie, którzy z góry zakupili bilety, płacąc za nie dość wysokie ceny? Nie wolno mi robić ludziom tym zawodu, i dlatego nie wolno mi chorować.

Nigdy nie śpiewam w prywatnem kółku przyjaciół, lub krewnych. Skoro chcą słyszeć mój śpiew, niech przyjdą na publiczny koncert. Moje życie leży w rękach mych impresariów; nie wiem, jak o mnie kalkulują. Idę tam, dokąd oni mi rozkażą. Podróżuję z jednego kraju do drugiego, z jednej półkuli na drugą, nie troszcząc się bynajmniej o to, dlaczego właśnie w tem, a nie innem mieście śpiewać mi wypada. Wszystko to są dla mnie rzeczy obojętne, — główną rzeczą jest dla mnie śpiew. Wszystko w mem życiu robię dla śpiewu. Radość śpiewania jest w moich oczach czemś większem, niż wszystko inne na świecie razem wzięte, albowiem śpiew jest dla mnie życiem. Śpiew jest mem zwierciadłem świata, śpiew jest mym światopoglądem.

Śpiew to nietylko sztuka; jest to potężna siła, unosząca nas ku niebiosom, zbliżająca nas do Boga.

C. P.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny:
Dr. MARCELI SZAROTA.

Ogłoszenia urzędowe.

AMORTYZACJE.

Nc. III. 171/28/4. Zarządza się postępowanie umorzenia wesksla, wystawionego przez Loewenkrona, Lwów, dnia 5 lipca 1928 na sumę 93.60 zł., ostatni żyrant Firma Towarzystwo Akcyjne Leonhardt Woelker i Girardt, Łódź, — który miał zaginąć między 19 czerwca 1928 i wzywa się posiadacza weksla, aby go do dnia 24 grudnia 1928 przedłożył tut. Sądowi. W razie przeciwnym po upływie tego terminu Sąd uzna ten weksel za umorzony. 10351

Sąd powiatowy, Oddział III.
Sokal, dnia 17 października 1928.

T. IV. 94/28/4. Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego. Zarządowi Kółka rolniczego w Bystrej (powiat Gorlice) zaginęła asygnata Skarbu Państwa Polskiego z 1918 roku, opiewająca na ówczesną walutę 5000 Koron w. a. jako Nr. 11164 — zakupiona w Powiatowej Kasie Oszczędności w Gorlicach w dniu 8 kwietnia 1919 roku. Celem umorzenia tego dokumentu ogłasza się publiczne wezwanie o przedłożenie podpisanemu Sądowi tejże asygnaty albo o wniesienie przeciw amortyzacji zarzutów, a to w ciągu sześciu miesięcy licząc od daty ogłoszenia tego edyktu w „Gazecie Lwowskiej“ — w przeciwnym bowiem razie na ponowny wniosek dokument ten pozbawiony będzie mocy prawnej. 10334

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Jasło, dnia 5 października 1928.

LICYTACJE.

E. 1040/27/20. Strona zobowiązana Anna Wojczak, żona Ilka ze Słobódki do rąk kuratora Jana Bajaka w Słobódce, obecnie zamieszkała w Ameryce Stany Zjednoczone P. A. Powiat Union Stan New Jersey, miasto Elizabeth. — Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. — Na wniosek Michała Krywko, syna Wasyla w Słobódce jako strony egzekwującej, odbędzie się dnia 31 grudnia 1928 o godzinie 10 przedpoł. w biurze Nr. 4 na zasadzie niniejszem zatwierdzonych warunków licytacja realności w Słobódce położonej, składającej się z połowy z 42/56 części z zachodniej połowy parceli gruntowej L. 479 mierzącej w całości 9 morgów 239 s. kw. w niwie „za Mosiądzową“ graniczącej na wschód z polem Stanisława Polniakowskiego, na zachód i południe z drogami, na północ z gruntami spadkobierców śp. Dmytra Strońskiego, zobowiązanej własnej, którą obecnie dzierżawi od zobowiązanej Iwan Wojczak ze Słobódki. Wartość szacunkowa 6.008 zł. 92 gr., najniższa oferta 4004 zł. Do tej realności przynależności brak. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalna należy zgłosić w Sądzie najpóźniej na wyznaczonym terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacji, w przeciwnym razie nie wolno będzie ich dochodzić w odniesieniu do tej nieruchomości na szkodę nabywcy w dobrej wierze, zaś wszelkie inne prawa i roszczenia do tej nieruchomości należy zgłosić w terminie 30 dni w tut. Sądzie, w przeciwnym bowiem razie uwzględni się je jedynie o tyle, o ile w aktach egzekucyjnych będą wykazane.

Sąd powiatowy, Oddział III.
Kozowa, dnia 25 października 1928 r. 10351

E. VI 533/28. Edykt. Dnia 20 grudnia 1928 godz. 10 rano odbędzie się w tutejszym Sądzie biuro 34 licytacja: a) 3/16 części whl. 26 i 378 gminy Ilkowice, b) 3/22 części whl. 216 gminy Ilkowice, c) 3/720 części whl. 226 gminy Ilkowice grunt i droga polna. Części ad a) oceniono na 1609 zł. 68 gr. ad b) na 185 zł. 54 gr., ad c) na 1 zł. 02 gr. Najniższa oferta wynosi 2/3 części powyższych kwot.

Sąd powiatowy, Tarnów. 10385

E. 1146/28/6. Edykt licytacyjny. Dnia 28 listopada 1928 o godz. 9 odbędzie się w tut. Sądzie w biurze Nr. 11/I. licytacja realności w Chorostkowie położonej na której znajduje się dom pod Nr. 591 w granicach od wschodu gościniec od zachodu Kalman Selzer od północy Ozjasz Marmor od południa plac gminny. Wartość szacunkowa 5500 zł. najniższa oferta 2275 zł. Protokół oszacowania warunki licytacyjne i inne dokumenta przejrzeć można w kancelarji sądowej Nr. 10/I. 10381

Sąd powiatowy.
Kopyczyńce, dnia 10 października 1928.

E. 2778/28/12. Edykt licytacyjny. Dnia 18 grudnia 1928 o godzinie 9-tej przedpołudniem odbędzie się w podpisanym Sądzie biuro Nr. 62 I. p. publiczna przymusowa licytacja nieruchomości a to: 1) łąki lk. 78 należącej do realności whl. 254 gminy Pychowice. Wartość szacunkowa 363 zł. Najniższa oferta 242 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 10384

Sąd powiatowy, Oddział III.
Kraków, dnia 23 października 1928 r.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

Cg. I. b. 466/27/3. Edykt. Strona powodowa Marja Gembacz wniosła skargę przeciw stronie pozwanej Andrzej Gembacz, o rozdział od stołu i łoża. Próby ugodowe wyznaczono na 13/XII, 20/XII i 27/XII 1928. — a pierwsza audjencja do ustnej rozprawy została wyznaczona na 27 grudnia 1928 o godz. 9 przedpoł. w tym Sądzie biuro Nr. 62 sala rozpraw Nr. 62. Ponieważ miejsce pobytu strony pozwanej jest nieznane, ustanawia się kuratora, który ją będzie zastępował na jej koszt i niebezpieczeństwo dotąd, dopóki ona sama się nie stawi i nie ustanowi pełnomocnika. 10337

Sąd okręgowy, Oddział I.
Kołomyja, dnia 26 września 1928.

Cg. Ia. 258/28. Edykt. Przeciw Janowi Leśniakowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do Sądu okręgowego w Jaśle przez Franciszka Dziedzica pozew o 200 dolarów. Na podstawie pozwu wyznacza się I audjencję na 11 grudnia 1928 godz. 9 rano. Celem strzeżenia praw Jana Leśniaka ustanawia się Pana Dra Gabryszewskiego, adwokata w Jaśle kuratorem. Tenże kurator zastępywać będzie Jana Leśniaka w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w Sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje. 10331

Sąd okręgowy, Oddział I.
Jasło, dnia 2 listopada 1928.

Cg. I b 274/28/3. Edykt. Strona powodowa Iwan Mosiuk wniosła skargę przeciw stronie pozwanej Iwanowi Pohoreckiemu Petra o 1600 zł. Audjencja do ustnej rozprawy została wyznaczona na 6 grudnia 1928 godz. 9 przedpołudniem w tym Sądzie biuro Nr. 70. Ponieważ miejsce pobytu storny pozwanej jest nieznane, ustanawia się adw. Dra Jurczyńskiego kuratorem, który ją będzie zastępował na jej koszt i niebezpieczeństwo dotąd, dopóki ona sama się nie stawi i nie ustanowi pełnomocnika. 10332

Sąd okręgowy, Oddział I.
Czortków, dnia 12 listopada 1928.

Cg. I b. 132/28/6. Edykt. Strona powodowa Pawło Moszuk, syn Mikołaja wniosła skargę przeciw stronie pozwanej Leonti v. Uleon Macenko, syn Michała o zapłacenie 110 dolarów kan. zpn. do L. cz. Cg. I b 132/28/6. Audjencja do ustnej rozprawy została wyznaczona na 30 listopada 1928 o godzinie 9 przedpoł. w tym Sądzie biuro Nr. 62. sala rozpraw Nr. 62. Ponieważ miejsce pobytu strony pozwanej jest nieznane, ustanawia się kuratora, który ją będzie zastępował na jej koszt i niebezpieczeństwo dotąd, dopóki ona sama się nie stawi i nie ustanowi pełnomocnika. 10336

Sąd okręgowy, Oddział I.
Kołomyja, dnia 25 października 1928.

UPADŁOŚCI.

Sa 111/28/1. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Andrzeja Misia, profesora szkoły przemysłowej we Lwowie, św. Zofji 61, 2) Ernestyny Miś, we Lwowie, św. Zofji 61. Komisarz ugodowy Dr. Zygmunt Hahn, sędzia Sądu okręgowego Lwów. Zarządca ugodowy Dr. Roman Loria, adwokat, Lwów, Pasaż Hausmana 6. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 18 dnia 16 stycznia 1929 o godz. 12 w południe. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 9 stycznia 1929. 10286

Sąd okręgowy cywilny, Oddz. VII.
Lwów, dnia 19 listopada 1928.

Sa 33/28. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Natana Lwowa, kupca w Rzeszowie. Komisarz ugodowy Stanisław Jaworski, sędzia Sądu okręgowego w Rzeszowie. Zarządca ugodowy Dr. Joachim Silber, adw. w Rzeszowie. Audjencja do zawarcia ugody w podpisanym Sądzie biuro Nr. 47, I piętro dnia 18 grudnia 1928 o godz. 9 przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 14 grudnia 1928.

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Rzeszów, dnia 13 listopada 1928. 10338

Sa 49/28. Otwarto postępowanie ugodowe do majątku Jakóba Freudmana w Chorostkowie. Komisarz ugodowy Naczelnik Sądu powiat. Grabowiecki w Kopyczyńcach. Zarządca ugodowy Herman Tennenbaum Chorostków. Audjencja ugodowa 5 grudnia 1928 godzina 10 w Sądzie powiatowym w Kopyczyńcach. Termin zgłoszeń 20 listopada 1928. 10323

Sąd okręgowy.
Czortków, 5 października 1928.

Sa 53/28/2. Otwarto postępowanie ugodowe co do majątku dłużnika Jeruchima Menczla, dzierżawcy młyna w Kołodróbce. Komisarz ugodowy P. Naczelnik Sądu pow. Dr. Juzwa w Zaleszczykach. Zarządca ugodowy P. Dawid Kahlstein w Kołodróbce. Audjencja do zawarcia ugody dłużnika z wierzycielami jego dnia 20 grudnia 1928 o godz. 10 przed-

poł. w Sądzie powiatowym w Zaleszczykach. W tym Sądzie należy zgłosić roszczenia wierzycieli, także gdyby co do nich spór zawisł do dnia 30 listopada 1928. 10324

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Czortków, dnia 20 października 1928.

Sa 56/28. Otwarto postępowanie ugodowe do majątku Abrahama Sonnenscheina w Czortkowie. Komisarz ugodowy Sędzia Sądu okręgowego Zaręba. Zarządca ugodowy Dr. Halstuch w Czortkowie. Audjencja ugodowa 27 grudnia 1928 godzina 10 rano w Sądzie powiatowym w Czortkowie. Termin zgłoszeń 10 grudnia 1928. 10325

Sąd okręgowy.
Czortków, 29 października 1928.

Sa 19/28. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Hersza Lindenbauma, kupca obuwiem w Stanisławowie, Barona Hirscha. Strona ugodowa S. S. o. Jan Schindler w Stanisławowie. Zarządca ugodowy Dr. Erazm Bolesław Orski, adwokat w Stanisławowie. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie dnia 13 grudnia 1928 godzina 10 przedpołudniem biuro Nr. 88. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 5 grudnia 1928. 10372

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 5 listopada 1928.

Sa 17/28. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Seweryna Cwetschek, kupca w Nadwórnie. Komisarz ugodowy S. S. o. Jan Schindler w Stanisławowie. Zarządca ugodowy Wasyl Szwyszcz, kupiec w Nadwórnie. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie dnia 6 grudnia 1928 godzina 10 przedpołudniem Nr. 88. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 27 listopada 1928. 10373

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 27 października 1928.

S. 3/28/26. W konkursie Wolfa Reicha, kupca w Pilźnie ustanowiono Dra Artura Korna w Pilźnie zastępcą zarządcy masy.

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Tarnów, 3 listopada 1928. 10350

Sa 7/28. Audjencję ugodową w sprawie postępowania ugodowego do majątku Oskara Roslera odroczono na dzień 3 grudnia 1928 godzina 9 rano. 10339

Sąd okręgowy.
Stryj, 12 listopada 1928.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 347/28. Edykt. Władysław Świderski, syn Jana i Antoniny, urodzony dnia 9 czerwca 1872 w Bokowie i tamże zamieszkały, jako żołnierz austr. zaginął w 1914 i od tego czasu niema o nim wiadomości. Wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego. Ogłasza się wezwanie, aby najpóźniej do 6 miesięcy od ogłoszenia edyktu w gazecie udzielono Sądowi w Brzeżanach wiadomości o zaginionym a jego się wzywa, aby dał znać o sobie. 97..

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 2 października 1928.

T. IV. 77/28. Wojciech Pawłowicz, syn Bartłomieja i Marji, urodzony 6 kwietnia 1879 w Zalasowej, powiat Tarnów, jako uczestnik wojny światowej na froncie włoskim zaginął bez wieści. Wzywa się każdego o udzielenie tutejszemu Sądowi lub kuratorowi adwokatowi Drowi Bronisławowi Gałeckiemu w Tarnowie wiadomości o zaginionym. Wojciecha Pawłowicza wzywa się, aby tutejszy Sąd uwiadomił o swem życiu do dnia 31 maja 1929. 10236

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Tarnów, 6 września 1928.

T. IV. 154/28. Marjanna Boroń, ur. 1892 w Hucie Gogolowskiej, pow. Strzyżów, córka Piotra i Tekli, wyjechała w roku 1910 do Ameryki i od tego czasu niema wiadomości o jej życiu. Wdrażając postępowanie celem uznania jej za zmarłą, wzywa się, aby zawiadomiono Sąd lub Kuratora Dra Schneeweisa, którego ustanawia się kuratorem zaginionej, o zaginionej do jednego roku. 10233

Sąd okręgowy.
Rzeszów, dnia 4 października 1928.

T. IV. 123/28. Zofja Liszcz, urodzona 1882 r. w Rudnej małej, pow. Rzeszów, wyjechała przed 26 laty do Ameryki a od 18 lat niema o jej życiu żadnej wiadomości. Wdrażając postępowanie celem uznania ją za zmarłą wzywa się, aby zawiadomiono Sąd lub kuratora adwokata Dra Tyralika, którego ustanawia się kuratorem zaginionej, o zaginionej do jednego roku. 10232

Sąd okręgowy.
Rzeszów, dnia 20 września 1928.

T. 297/28. Semen Lugofet, syn Wasyla, z Dobrowlan, wyjechał przed 20 laty do Kanady i ślad po nim zaginął. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora Dra Horbaczewskiego, adwokata w Czortkowie do dnia 15 listopada 1929.

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Czortków, 15 października 1928. 10229

T. 272/28. Piotr Perehińczyk, syn Anny, z Anielówki, żołnierz byłej armji austr., został zabity w roku 1914. Celem ustalenia dowodu śmierci, wzywa się powiadomić o zaginionym Sąd do dnia 20 stycznia 1929.

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Czortków, 8 października 1928. 10228

T. 261/28. Wasyl Garliński, syn Jana, z Krzywcza, żołnierz b. armji austr., zaginął bez wieści. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora Dra Hryńczyszyna, adw. w Czortkowie do dnia 10 maja 1929. 10227

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Czortków, 15 października 1928.

T. 258/28. Piotr Sokołyk, syn Iwana, z Olchowca, żołnierz byłej armji austr., zaginął bez wieści. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora Dra Brenholza, adw. w Czortkowie do dnia 10 maja 1929. 10226

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Czortków, 15 października 1928.

T. 257/28. Jan Łaba, z Olchowczyka, żołnierz b. armji austr., zaginął bez wieści. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora Dra Margulesa, adw. w Czortkowie do dnia 10 maja 1929.

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Czortków, 15 października 1928. 10225

T. 243/28. Michał Zawiślak, syn Stefana, z Nowosiółki kostnikowej, żołnierz b. armji austr., zaginął bez wieści. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora Dra Kohna, adw. w Czortkowie do dnia 10 maja 1929. 10224

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Czortków, 15 października 1928.

T. 235/28. Dmytro Fedoruk, z Boryszkowiec, żołnierz byłej armji austr., zaginął bez wieści. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora Dra Kruha, adw. w Czortkowie do dnia 10 maja 1929. 10223

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Czortków, 15 października 1928.

T. IV. 6/28/9. Edykt. Jan Jakób 2-ga im. Pelczar, syn Andrzeja i Katarzyny z Pelczarów, urodzony dnia 9 maja 1900 w Korczynie, strzelec 1 komp. 2 p. s. p. miał zostać ciężko ranny w brzuch na Litwie w lecie 1920 i w drodze do szpitala umrzeć. Celem ustalenia dowodu śmierci powyższego, wzywa się o podanie wiadomości o zaginionym a to w przeciągu trzech miesięcy licząc od dnia ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej", poczem na ponowny wniosek wydane zostanie ostateczne orzeczenie. 10257

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Jasło, 19 maja 1928.

T. 255/26. Edykt. Piotr Kiekisz, urodzony 29 września 1880 w Rakowcu i tam zamieszkały, żołnierz wojny światowej, walczył w roku 1916 na froncie, skąd napisał kartkę do domu r. 1916 a od tego czasu niema o nim wiadomości. Wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego. Ogłasza się wezwanie, aby najpóźniej do 6 miesięcy od dnia ogłoszenia edyktu w gazecie udzielono Sądowi w Brzeżanach wiadomości o zaginionym, a jego się wzywa, by w Sądzie się zgłosił lub dał o sobie znać. 10243

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 3 lutego 1927.

ZMIANA NAZWISK.

OGŁOSZENIE.

Karol, Cezary, Konstanty, Janusz 4 im. Skórzewski, syn Witolda i Marji z Radziwiłłów, adoptowany przez wdowę Marję z Skórzewskich Ogińską, urodzony dnia 27 sierpnia 1897 w Czerniejewie wniósł prośbę o zezwolenie na zmianę nazwiska rodowego Skórzewski na nazwisko Skórzewski-Ogiński.

Wojewoda Poznański podaje powyższą prośbę do powszechnej wiadomości z nadmienieniem, że w myśl art. 4 ustawy z dnia 24. X. 1919 Dz. U. R. P. Nr. 88 poz. 478 wolno przeciw jej uwzględnieniu zgłosić zarzuty do Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu w przeciągu dni 90 od dnia ogłoszenia w „Monitorze Polskim", które równocześnie zarządza się. 10321

Poznań, dnia 16 listopada 1928.
Wojewoda Poznański.

ZGUBIONE DOKUMENTA.

HIRSZ MEILECH dw. im. Buch r. Zung w Mościskach unieważnia paszport zagraniczny wydany przez Starostwo w Mościskach. 10379

WOLF EHRENFREUND z Radymna unieważnia zagubiony paszport zagraniczny wydany przez Starostwo w Jarosławiu. 10380

Cena ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 8 łamowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) **15 gr.**; za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 4 łamowej w nadesłanem **80 gr.**; nekrologji **40 gr.**; w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym i paski na stronicach tekstowych **60 gr.**; po kronice **50 gr.**; na 1-szej (pod nagłówkiem) **800 zł.** drobne ogłoszenia za słowo **10 gr.**; drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo **15 gr.** Cała strona: ogłoszeniowa **400 zł.**, tekstowa **600 zł.**, pierwsza (pod nagłówkiem) **800 zł.** Ogłoszenia zamiejscowe 30% droższe.

»Drukarnia Polska«, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, telefon 29-19, pod zarządem Władysława Germana. Na leżytość pocztowa opłacona ryczałtem.